

Gazeta Współczesna

**Proletariusze
wszystkich
krajów
łączcie się!**

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

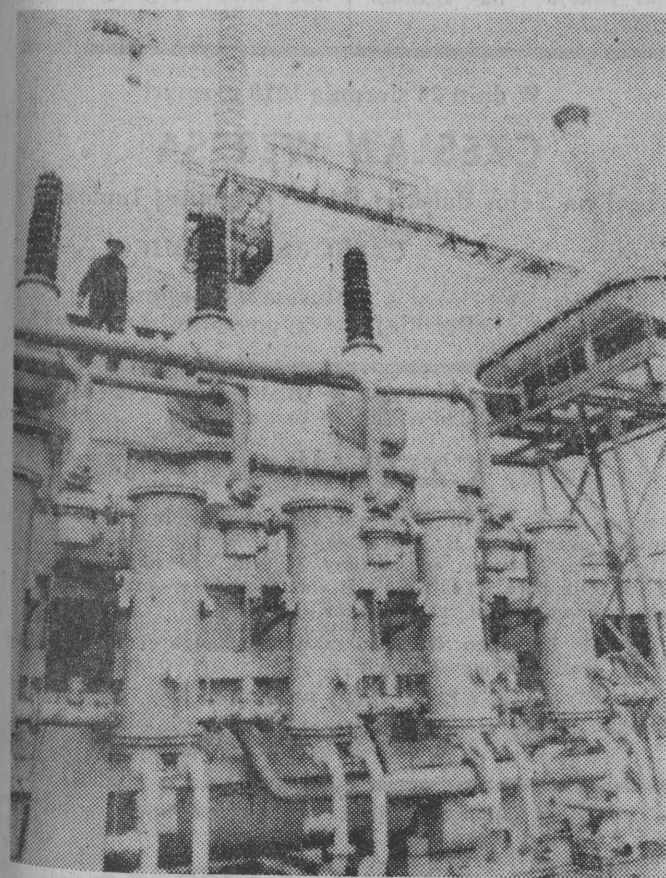
Nr 192 (8876)

Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 27 sierpnia 1979 r.

NAKLAD: 140.489

A

Cena 1 zł



Ekwador przywrócił stosunki z Kubą

HAWANA (PAP) — W stolicach Ekwadoru i Kuby ogłoszono komunikat o wznowieniu między obu krajami stosunków dyplomatycznych. W podpiśmie do komunikatu, który zawierał również dokumentację o-
brazę, rząd Ekwadoru wyraża swoje poparcie dla zasad prawa międzynarodowego oraz przyjaźni i współpracy między państwami. Wznowienie stosunków dyplomatycznych Ekwadoru z Kubą zapowiadał już podczas kampanii wyborczej kandydujący na prezydenta i sprawujący obecnie ten urząd Jaime Roldos.

Do zerwania stosunków ekwadorsko-kubańskich doszło w roku 1963 przez rząd prezydenta Julio Arosemeny pod wpływem nacisków politycznej na rewolucję kubańską.

Zakaz kąpieli morskich w San Remo

RYM (PAP) — Władze miejskie San Remo wydały zakaz kąpieli morskich, obejmujący niemal wszystkie plaże miejskie. Pożmianę zanieczyszczeń wód Morza Śródziemnego w tym najpiękniejszym kurorcie Ligurii, zwanym miastem kwiatów — przekroczył dopuszczalne ustawowe granice. Po ostrzeżeniach wystosowanych przez służbę sanitarną, mer San Remo zakazał kąpieli na jedenastu odcinkach plaży pomiędzy dwoma portami miasta.

Grad w Tunezji

ALGER (PAP) — W prowincji Keif, w północno-zachodniej części Tunezji, spadł grad. W niektórych rejonach powierzchnia ziemi była całkowicie zasłana białym dywanem. Waga poszczególnych kulek gradowych przekraczała 20 gramów. W ślad za gradem nadszedł ulewny deszcz. Bardzo poważnych szkód doznały uprawy rolne w tym bogatym rejonie rolniczym.

pogoda

**PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA
BIAŁOSTOCKIEGO, ŁOMŻYŃSKIEGO
I SUWAŃSKIEGO.**

DZIŚ — zachmurzenie małe i umiarkowane, w godzinach popołudniowych miejscami modro-
przebiegi deszcz. Temperatura maksymalna 16—18 st., minimalna 10—12 st., C. Wiatry słabe do umiarkowanych południowo-zachodnie.
JUTRO — bez istotnych zmian.
DZIS i jutro: Józefa i Katarzyna (ska)

Obrodziły warzywa i owoce

Jak najlepiej przygotować zapasy na zimę

WARSZAWA (PAP) — Pogoda nadal sprzyja wegetacji warzyw korzeniowych, ogórków, kapusty, kalafiorów, natomiast pomidorom przydałyby się więcej słońca. Mimo to, te ostatnie trafiają w dużych ilościach na rynek i do przetwórstwa, chociaż jesteśmy jeszcze przed pełnią zbioru pomidorów. Dziennie ich dostawy wynoszą obecnie ok. 4 tys. ton i stale się zwiększają. Ogórków skupiono od początku sezonu ok. 135 tys. ton (wobec np. 60 tys. ton w ub. i 80 tys. ton w 1977 r.), a dostawy ich są nadal duże, zwłaszcza, że zbory ogórków właśnie teraz nasiliły się w rejonach północnych.

Na wysokim poziomie u-

trzymuje się podaż kalafiorów wynosząca dziennie ok. 340 tys. sztuk; fasolki szparagowej kupuje się jeszcze ok. 400 ton w ciągu dnia. Znaczną część warzyw obu gatunków kierowana jest do przetwórstwa, głównie na mrożonki. Wyraźnie poprawiło się też zaopatrzenie rynku w kapustę białą odmian średnio-wczesnych.

Handel i przetwórstwo czynią wszystko, by jak najlepiej wykorzystać możliwości jakie stwarza tegoroczny urodzaj warzyw. Rozwijane są wszelkie formy sprzedaży, m. in. przez organizowanie setek kiermaszy, na których prowadzi się też sprzedaż półhurtową, po niższych cenach, w

przypadku, gdy zakupy produktów są większe.

Szybkiemu i racjonalnemu zagospodarowaniu produktów podporządkowane są też wszystkie działania przetwórstwa owocowo-warzywnego. Mając przejściowe kłopoty wynikające z niedostatku opakowań

Ciąg dalszy na str. 2

Zambrów odznaczony

Orderem Sztandaru Pracy II klasy

Doniosłym momentem w historii i życiu Zambrów, liczącego już ponad 500 lat, będzie niewątpliwie odznaczenie miasta Orderem Sztandaru Pracy II klasy, przyznany przez Radę Państwa PRL. Uroczystość nadania odznaczenia odbyła się w ubiegłą sobotę, 26 bm.

Na placu obok glazu z tablicą pamiątkową poświęconą żołnierzom KBW poległym w walce o utrwalenie i umocnienie władzy ludowej, zgromadzili się rzemieślnicy, robotnicy, żołnierze, młodzież, weterani ruchu robotniczego, uczestnicy walk o nową Pol-

skę. Wokół liczne poczty sztandarowe. Wartę honorową przy tablicy zaciągnęli żołnierze Warszawskiego Okręgu Wojskowego i harcerze. Po odegraniu hymnu narodowego, głos zabrał I sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR, przewodniczący Miejsko-Gminnej Rady Narodowej Tadeusz Potera. Przywitał on serdecznie przybyłych przedstawicieli władz na czele z I sekretarzem KW PZPR, przewodniczącym WRN — Waldemarem Szpalinskim i wojewodą — Jerzym Zientarą, delegację miast odznaczonych w woj. łomżyńskim — Łomżę, Ciechanowca, Nowogrodu i Włocławka.

W swym wystąpieniu tow. Tadeusz Potera przypomniał historię miasta, a szczególnie jego szybki i wszechstronny rozwój w okresie planu 6-letniego i kolejnych pięcioletek, które stworzyły wielką szansę dla Zambrów i zarazem możliwości dobrego rozwoju społeczno-gospodarczego. Wyrazem zaangażowania i postawy społeczeństwa jest masowy i powszechny udział w wielkim czynie 35-lecia PRL. Wartość podjętych zobowiązań dla uczczenia jubileuszu Polski Ludowej, obejmujących prace społeczne i zobowiązania produkcyjne wyniosła ponad 25 mln zł. Dotychczas zrealizowano już 63 proc. podjętych zobowią-

Ciąg dalszy na str. 2



Aktu dekoracji sztandaru Zambrów Orderem Sztandaru Pracy II klasy dokonał I sekretarz KW PZPR — Waldemar Szpalinski.

Na polach bez wytchnienia

◆ WIZAJNY: BURZE STOPUJĄ ŻNIWA ◆ PGR WEGO-
RZEWO: PRZYGOTOWANO 70 PROC. KISZONEK
◆ ROMINIKI KOMBATANTY: ZBIÓR ZBOŻA NA
POLMETKU

Zaawansowane prace polowe w regionie jest bardzo zróżnicowane. Podczas gdy rolnicy w Łomżyńskim i Białostockim kończą koszenie zbóż, a naj-

ważniejszym zadaniem jest zwózka sнопów, to w województwie suwalskim żniwa dobiegają półmetka. Nastąpił okres najbardziej natężonych prac w rolnictwie. Oprócz zbioru zbóż, trzeba gromadzić pasze na czas zimy, wykonać orki pod zasiewy jesiennie, przygotować się do wykopków ziemniaków. Praca goni pracę. Kalendarz agrotechniczny jest mocno napięty.

Przez gminę Wizajny w ubiegły piątek i sobotę przeszły trzy burze. W tym roku tak wielkich opadów jeszcze tutaj nie notowano. Ulewny podmył część dróg, co dodatkowo utrudnia transport plodów rolnych i przejazd maszyn żniwnych. W tej sytuacji żniwa zostały zastopowane, choć zboża są doj-

Ciąg dalszy na str. 2

Nowy rząd Gwinej Równikowej

MADRYT (PAP) — Jak podaje Agencja France Presse, w Gwinej Równikowej utworzony został nowy rząd, na którego czele stanął pułkownik Teodoro Obiang Nguema. Kierował on zamachem stanu, w którego wyniku 3 sierpnia grupa wojskowych obaliła dotychczasowego dyktatora kraju. Pierwszym zastępcą Nguemy został porucznik Florencio Mayo, szef komisji spraw zagranicznych. Drugim — kapitan Salvador Ela, który kieruje resortem finansów i handlu. Ogółem rząd wojskowy składa się z kierowników je-
denastu resortów komisji.

Hołd żołnierzom AL poległym w Powstaniu Warszawskim

WARSZAWA (PAP) — Przed 35 laty, 26 sierpnia 1944 r. podczas nalotu lotnictwa niemieckiego na powstańczą Warszawę zginęli członkowie organizatorzy walki wyzwolenieczonej prowadzonej przez Armię Ludową na terenie stolicy, aktywni działacze PPR — członkowie Sztabu Głównego i warszawskiego dowództwa AL. Pod gruzami zombardowanej kamienicy przy ul. Freta 16, gdzie mieściło się dowództwo AL na Starówce polegli: dowódca okręgu warszawskiego AL mjr Bolesław Kowalski — „Ryszard”, szef propagandy i redaktor organu prasowego AL „Armia Ludowa” mjr Stanisław Nowicki — „Felix”, członkowie Sztabu Głównego AL ppłk Stanisław Kurland —

„Polisario” wyeliminował 700 żołnierzy marokańskich

MADRYT (PAP) — Front Wyzwolenia Sahary Zachodniej „Polisario” ogłosił komunikat, w którym podał, że w najcięższej dotychczas bitwie, w płaski, bojownicy Frontu wyeliminowali z walki 700 żołnierzy marokańskich. Źródła marokańskie dotychczas nie potwierdziły tej wiadomości.

Jak wiadomo, Maroko nie zamierza wycofywać swych wojsk z terenów byłej kolonii hiszpańskiej, tak, jak przed kilku dniami uczyniła to Mauritania — zdanem obserwatorów politycznych, spowoduje to nasilenie starć między żołnierzami króla Hassana II a powstańcami z „Polisario”.

Festiwal Interwizji zakończony „Grand Prix” dla Czesława Niemena

GDANSK (PAP) — Jury II Festiwalu Interwizji w Sopocie ogłosiło listę laureatów tej imprezy. W konkursie organizacji telewizyjnych, którego uczestnicy ubiegali się o „Grand Prix” Festiwalu Interwizji przeznaczoną dla najlepszego utworu, zwyciężyła piosenka „Nim przyjdzie wiosna” z muzyką i w wykonaniu Czesława Niemena, do tekstu Jarosława Iwaszkiewicza. I miejsce przyznano hiszpańskiej grupie „Red de San Luis” za utwór „Był w Meksyku”. II — piosence „Weź świat przez zaskoczenie”, przedstawionej przez Zsuzę Cserhaci z Węgier. III — utworowi z repertuaru radzieckiego piosenkarza Jak Joli pt. „Dobieram muzykę”.

W konkursie wytwórni fonograficznych, w którym nagradzano interpretację utworów „Grand Prix de Disque” przypadła w udziale reprezentancie greckiego „Polygramu” — Bessy. Dwie nagrody rozdzielono między Margaret Hranową z bułgarskiego „Balkantonu” i Patti Boulaye — kandydatkę brytyjskiej firmy „Polydor”. II nagrodę otrzymała Christy Caro z francuskiej wytwórni Pathe-Marconi. Zdobywcami dwóch III nagród są grupa „Black Lace”, reprezentująca brytyjską filię EMI oraz polska piosenkarka — Hanna Banaszak, zgłoszona przez telewizyjną wytwórnię „WIFON”.

W poszukiwaniu „Yeti”

MOSKWA (PAP) — Grupa radzieckich badaczy amatorów z Moskwy, Kijowa i Doniecka poszukujących już od dłuższego czasu w górach Pamiru istot czelkopodobnych, podjęła kolejną wyprawę. Mają oni nadzieję, że uda im się znaleźć autentyczne dowody istnienia tzw. „człowieka śniegu”, którego obecność sygnalizowano przed 20 laty w Pamirze. Podjęta wówczas, z polecenia jednej z komisji Akademii Nauk ZSRR wyprawa, nie dała jednak żadnych rezultatów i od tego czasu zaprzestano oficjalnych poszukiwań.

Planem dotychczasowych poszukiwań były góry dużych stóp oraz relacje górali i pasterzy. Ponieważ jednak wiadomości o spotkaniach z „człowiekiem śniegu” ciągle jeszcze pochodzą tylko od pojedynczych osób, nie mogą stanowić przekonującego dowodu dla naukowców. W ZSRR istnieje obecnie wiele grup amatorów, którzy stale lub dorywczo zajmują się poszukiwaniem śladów istot czelkopodobnych. Podejmują oni w tym celu wyprawy w północnym Kaukazie, Pamirze, Tien Shan i Jakucji.

„Drugi Ursus” powstaje w Gorzowie

GORZÓW WLKP. (PAP) — Na przedmieściach Gorzowa Wlkp. postępuje budowa nowych obiektów produkcyjnych zakładów mechanicznych „Gorzów — Ursus”, które będą jednym z głównych producentów podzespołów do ciągników licencyjnych „Massey-Ferguson-Perkins” montowanych w Warszawie. Na placu budowy powstaje 28 różnych obiektów, które tworzyć będą nowoczesną fabrykę, zatrudniającą ponad 3,5 tys. osób.

Najbardziej zaawansowane są prace w głównej hali produkcyjnej zakładu oraz w malarni i galvanizerni. Przystąpiono już do montażu urządzeń chłodni wentylatorów i głównej stacji zasilania. Trwa też budowa obiektów socjalnych dla załogi m.in. stołówki i hotelu pracowniczego.

Z „Zamechu”

Turbina 465 MW dla elektrowni atomowej

ELBLĄG (PAP) — Zakłady Mechaniczne „Zamech” w Elblągu przystąpiły do opracowywania — na podstawie umowy licencyjnej ze szwajcarską firmą Brown Boveri Company — dokumentacji konstrukcyjnej 465 megawatowej turbiny pierwszej polskiej elektrowni atomowej w Żarnowcu. Jej zespoły będą w dużym stopniu zunifikowane z podstawowymi węzłami budowanych obecnie w elbląskim kombinacie, również na licencji BBC, 360-megawatowych jednostek konwencjonalnych. Turbina ta, współpracująca ze standardowym reaktorem rdzielnym i generatorem wyprodukowanym przez zakłady DOLMEL we Wrocławiu, będzie o połowę lżejsza od tzw. dubloku, przewidywanego pierwotnie dla Żarnowca. Prototypowa polska turbina 465 MW dla elektrowni atomowej ma być gotowa w roku 1983, jej uruchomienie planowane jest na koniec 1984 r.

Kolejny dekret władz nikaraguańskich

MANAGUA (PAP) — Rada kierownicza tymczasowego rządu Nikaragui podejmuje kroki mające na celu ochronę gospodarki przed poczynaniami wrogów rewolucji. Na podstawie opublikowanego w sobotę dekretu wycofano z obiegu banknoty o wartości 500 i 1000 cordob.

Wyjaśnając istotne znaczenie tej decyzji, członek rady kierowniczej Sergio Ramirez podkreślił, że w chwili obecnej za granicą znajduje się o-

Ciąg dalszy na str. 2

Pierwsze zdjęcia Saturna

WASZYNGTON (PAP) — Uczni z ośrodka badań kosmicznych w Mountain View (stan Kalifornia) odebrali pierwsze zdjęcia planety Saturn i jej słynnych pierścieni, przesłane drogą radiową przez amerykańską sondę międzyplanetarną „Pioneer II”. Sonda zbliża się obecnie do tej planety i 1 września br. przeleci w stosunkowo niewielkiej odległości od zewnętrznej krawędzi pierścieni.

podobieństwo, że sonda natrafiła na niewidoczne z Ziemi cząstki materii pochodzące z zewnętrznego pierścienia, co przy tej znacznej szybkości równałoby się katastrofie. Przedstawiciele NASA oświadczyli, że zdjęcia nadesłane w ciągu najbliższych kilku dni powinny wyjaśnić problem czy „Pioneer II” grozi zagłada.

Groźna powódź w Nepalu

DELHI (PAP) — Z Katmandu donoszą o katastrofalnych skutkach powodzi w wyniku wystąpienia z brzegów rzeki Kapti w południowej części Nepalu. Jak stwierdza komunikat ogłoszony w niedzielę w stolicy kraju, co najmniej 15 osób poniosło śmierć, setki mieszkańców jest porażonych dachem nad głową. Od początku pory monsunowej w Nepalu zanotowano łącznie 60 ofiar śmiertelnych.

Jak najlepiej przygotować zapasy na zimę

Ciąg dalszy ze str. 1

(puszek i słoików) przemysł ten stosuje zastępczo rozwiązania do czasu otrzymania właściwych pojemników.

Przemysł rozpoczął już także przerob jabłek na najbardziej poszukiwane wyroby — soki zagęszczane, soki pitne, przecier itp. Przetworstwo, które w tym roku zwiększyło zdolność produkcyjną, przygotowane jest na przyjęcie do przerobu znacznie większej ilości tych owoców niż wynosi ich obecna podaż. Ogółem jabłek — konsumpcyjny i przemysłowy dostarcza się obecnie dziennie ok. 3,5 tys. ton, podczas gdy w ubiegłym

roku „porcja” ta wynosiła ok. 700 ton. Znacznie więcej w porównaniu z minionym rokiem znajduje się w sprzedaży gruszek. Na razie przeważa popularna faworytka, ale wkrótce pojawią się gruski także innych odmian.

Spółdzielnie ogrodnicze kończą zbieranie z województw zamawiających dotyczących bezpośredniego zaopatrzenia załóg zakładów pracy w ziemniaki. Na tej podstawie uzgodniły terminy dostaw, organizację przewozów itp.

Rozwijają się też bieżące akcje „Witaminy” — zbiorowe zaopatrzenie pracowników instytucji i fa-

brak w warzywa i owoce co zwykle prowadzone jest na jesieni. W tym roku, dzięki urodzajowi warzyw i owoców, mamy ku temu szczególnie sprzyjające warunki.

Wszędzie prowadzi się również prace poprzekładające gromadzenie rezerwy zimowej warzyw, ziemniaków i owoców. Niemal dwukrotnie więcej niż w ub.r. przechowywać się będzie plodów w nowoczesniejszy sposób, tzw. technicznych kopcach — wentylowanych, umożliwiających kontrolę temperatury, sortowanie produktów i ich kopce te wykorzystają się głównie na przechowanie zimowych zapasów ziemniaków.

Zambrów odznaczony

Ciąg dalszy ze str. 1

zań. Uroczystość odznaczenia miasta zbiega się z XXXV-leciem PRL i 35 rocznicą wyzwolenia miasta spod okupacji hitlerowskiej przez wojska radzieckie.

Na zakończenie tow. T. Poteraż wyraził serdeczne podziękowanie ludziom pracy i wszystkim mieszkańcom Zambrów za dotychczasowy trud, wysiłek i pracę społeczną.

Dekoracji sztandaru miasta, ufundowanego przez społeczeństwo i zakłady pracy, Orderem Sztandaru Pracy II klasy dokonał tow. Waldemar Szpalinski. Poczet sztandarowy stanowili: Jan Marzec oraz Jadwiga Antoniuk i Barbara Janiczuk. Serdeczne gratulacje z ra-

cji tak wysokiego odznaczenia, będącego wyrazem wielkiego uznania, przekazał tow. Waldemar Szpalinski, który powiedział m.in.:

— Dzieje Zambrów są świadectwem nierozdzielności związku losów każdego polskiego miasta z historią kraju i narodu. Od początku swego powstania Zambrów dzielił z Ojczyzną jej wioły i upadki...

— Nigdy w przeszłości Zambrów nie wyrósł ponad miarę niewielkiego miasta prowincjonalnego. Dopiero w ostatnim 35-leciu może scharakteryzować się niezwykle dynamicznym rozwojem. Z niewielkiego osiedla rzemieślniczo-handlowego przekształcił się w przężny ośrodek przemysłowy o ważnych ponadlokalnych funkcjach usługowo-komunikacyjnych...

— Ogromną rolę w tym procesie społeczno-gospodarczego rozwoju odegrało budowanie, przy wielkiej pomocy Związku Radzieckiego, Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Rewolucji Październikowej i związane z tym zmiany struktury społecznej mieszkańców nie tylko miasta i jego najbliższych okolic, ale również całego obszaru znajdującego się dziś w granicach woj. łomżyńskiego...

— W Zambrówie ukształtował się jeden z największych oddziałów klasy robotniczej i kadry inżynieryjno-techniczne...

nej, stanowiący trzon prężnie rozwijającej się zambrówskiej organizacji partyjnej...

— Odznaczenie miasta będzie nie tylko potwierdzeniem dotychczasowego dorobku, ale zarazem siłą sprzącą nowych osiągnięć w społeczno-gospodarczym i kulturalnym rozwoju miasta i gminy...

W imieniu społeczeństwa za wysokie odznaczenie miasta podziękował przewodniczący Miejsko-Gminnego Komitetu FJN — Piotr Modelewski. Zapewnił, iż mieszkańcy nie będą szczędzić sił, aby pomnażać dorobek miasta oraz dobrze służyć województwu i Ojczyźnie.

Uroczystość zakończyło złożenie wieńców przed tablicą pamiątkową ku czci poległych żołnierzy KBW. Przedstawiciele władz wojewódzkich na czele z W. Szpalinkiem i J. Zientarą złożyli w miejscowym Liceum Ogólnokształcącym im. Manifestu PKWN izbę pamięci poświęconą zasługom synowi Ziemi Łomżyńskiej, Budowniczemu Polski Ludowej — Bolesławowi Podewornemu, a także salę tradycji historycznych i pamięci narodowej.

W godzinach popołudniowych odbył się, przygotowany przez biuro „Estrade”, koncert w którym wystąpili m.in.: Katarzyna Łaniewska, Adam Zwierny i Waldemar Kocot. (h)

Na polach bez wytchnienia

Ciąg dalszy ze str. 1

rze, a skoszone ledwie 40 proc. wszystkich.

Ze sprzętem mechanicznym — według opinii naczelnika gminy Piotra Mazurkiewicza — nie ma większych kłopotów. Jest go pod dostatkiem (m. innymi 11 kombajnów). Rolnikom potrzebna jest tylko dobra pogoda. Aktualnie, przy dużym nawilgoceniu gleby, na pola można wjechać tylko kosiarkami konnymi. Przeprowadza się też podorywki, orki, zbierana jest po raz drugi w tym roku trawa z łąk.

Również potężna ulewa przeszła w końcu minionego tygodnia nad Węgorzewem. W samym mieście woda zalała nie tylko ulice, ale i chodniki. Maszyny na polach ugryzły, nie było mowy o kontynuowaniu żniw ani jakichkolwiek innych prac w rolnictwie. Zebrano dotąd zboże z 37 proc. powierzchni. W tej sytuacji załoga pracuje głównie przy sprządzaniu kiszzonek. Zakończono zbiór II-go pokosu traw, na niektórych partiach łąk rozpoczęto sprząz III-go. Na plan 76 tys. kwintali kiszzonek dotychczas wyprodukowano o-

koło 50 tys. kwintali. Realizacja założonych planów na pełne zaspokojenie potrzeb będzie.

Do półmetka zbliżają się żniwa w Rolniczym Kombinate Rolnym w Góldapi. Przedsiębiorstwo dysponuje 33 kombajnami i przy znacznej aurze może uporać się ze sprzętem zboż w ciągu 10 dni.

Jak dotąd — informuje dyrektor Roman Romanuk — zboże „sypie niespiesznie”. Szacuje się, że plony będą na poziomie 19 q/ha. Dodatkowych trudności 1300-osobowe załogi przysparza nierównomierne dojrzewanie plantacji, wskutek czego trzeba ziarno dłużej suszyć. Plan dostaw kwalifikowanego ziarna do Centrali Nasienniej nie będzie wykonany; zdaniem dyrektora Kombinatu zrealizuje się mniej więcej połowę zadań.

Inne pasze w tym roku obróżyły tu dobrze. Trudności pojawiają się w fazie ich sprząz; ciężkie maszyny nie radzą sobie na grząskim podłożu. Do chwili obecnej zabezpieczono 70 proc. potrzebnych dla inwentarza kiszzonek. (haka)

Nowa hipoteza polskiego uczonego

Skąd pochodzili Sumerowie?

WARSZAWA (PAP) — Badania polskiego uczonego docenta Jana Brauna z Zakładu Starożytności Uniwersytetu Warszawskiego rzuciły nowe światło na problem pochodzenia Sumerów. Do niedawna panowało przekonanie, że Sumerowie stanowili izolowaną grupę nie mającą powiązań z ludźmi z innych ludów starożytności. Wykopaliska archeologiczne wykazały, że cywilizacja sumeryjska nie jest miejscowego pochodzenia i została stworzona przez ludy, które przybyły w dorzecze Tygrysu i Eufratu w połowie IV tysiąclecia p.n.e.

Doc. Braun przeprowadził badania języka sumeryjskiego w celu znalezienia jego pokrewieństwa z innymi językami. Analiza historyczno-porównawcza języka nie ujawniła żadnych powiązań z ludami semickimi na zachodzie ani też z zamieszkującymi na północy ludami kaukaskimi. Nie doszukano się także powiązań z ludami dravidyjskimi, ani też z bardzo starą grupą języków austroazjatyckich na terenie Indii. Ślady prowadzący na północny wschód Okazało się, że język sumeryjski jest spokrewniony z językiem birmanską grupą chińsko-tybetańskiej rodziny językowej. Są wy-

raźne podobieństwa w podstawowym słownictwie i budowie gramatycznej języka sumeryjskiego i starotybetańskiego. Polski uczyński przygotował już słownik porównawczy zawierający kilkadziesiąt tysięcy słów. Wyniki wykazały, że język sumeryjski musiał odziedziczyć od wspólnego przodka wiele słów, które w językach birmanskich i tybetańskich uległy zmianom. Prof. Andrzej Wierciński z Uniwersytetu Warszawskiego stwierdził, że Sumerowie pod względem antropologicznym reprezentują tzw. typ pamiński-dęgański charakterystyczny dla ludności Pamiru i zachodniego Tybetu. Najbardziej ciekawym odkryciem jest podobieństwo do ceramiki neolitycznej ze wschodniego Kaszmiru.

Jak Sumerowie dotarli do Mezopotamii? Zapewne za względu na przeszkody naturalne — góry — pustynie nie mogli wedrować najprostsza droga. Ich migracja poszła w kierunku źródeł Indusu a dolina rzeki łatwo już dotarła do wybrzeża Oceanu Indyjskiego. Najbardziej prawdopodobną hipotezą jest, że Sumerowie dotarli do Zatok Perskiej.

SKRÓCIE

BUKARESZT — Prezydent Nicolae Ceausescu spotkał się w sobotę z przywódcą Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jaserem Arafatem, który przybył z wizytą do Rumunii. Jak pisał Agence France Press, tematem rozmowy był rozwój sytuacji na Bliskim Wschodzie, a także stosunki między RPK i OWP.

SOFIA — W sobotę odbyło się w Sofii uroczyste zakończenie międzynarodowego zgromadzenia dzieci „Stander Pokoju”. W światowym forum dziecięcym, które przebiegało pod hasłem „Jedność, twórczość i piękno”, wzięli udział przedstawiciele przeszło 80 krajów.

HANOI — W Hanoi opublikowano uchwałę Biura Politycznego KC KP Wietnamu o przeprowadzeniu reformy owiatu ludowego, zgodnie z programem budowy socjalizmu w Wietnamskiej Republice Socjalistycznej, przyjętym przez IV Zjazd KPW.

KAMPALA — Utrzymująca się w Ugandzie trudna sytuacja na rynku żywnościowym oraz brak funduszy i środków transportu uniemożliwiła zorganizowanie szybkiej pomocy dla ludności północnej prowincji Karamoja. 300 tys. mieszkańców tego regionu stoi w obliczu śmierci głodowej z powodu dotkliwej suchości oraz wycieńczenia i upadłości. Wycieńczenie i upadłość była przez wycofujące się w kwietniu br. oddziały armii Aminy. Jak pisał prasowy agenci, aminowski wybrał sobie Karamoję jako główne źródło zaopatrzenia w mięso.

DELHI — Lewica indyjska, która w poprzednich wyborach powszechnych w 1977 r. zdobyła ok. 10 proc. głosów, wystąpiła o obywatelską kampanię wyborczą przeciwko Janajcie — jako partii złożonej w połowie z nacjonalistów hinduskich, jak też przeciwko Kongresowi pani Gandhii uważanemu za siłę o skłonnościach autokratycznych.

BUENOS AIRES — W Paragwaju trwa akcja protestacyjna przeciwko pobytowi w tym kraju byłego dyktatora Nikaragui Somozy. Deputowany opozycyjnej Partii Liberacyjnej — Roldán — Prieto Centurion oświadczył: „Somoza przybył tu, żeby ochronić się przed odpowiedzialnością za swoje zbrodnie. Musi on opuścić nasz kraj”.

BEŁGRAD — W ocenie biur turystycznych Jugosławii, dochody z turystyki w tym kraju wyniosły w br. ok. 2 mld dolarów. Według kolejnych danych, 8,4 mld dolarów będzie pochodzić z bezpośrednich przychodów z zagranicznych w obcych walutach.

K. Fieoktistow o stacji „Salut-6”

MOSKWA (PAP) — Długo trwała eksploatacja orbitalnej stacji naukowej „Salut-6”, praca trzech załóg na jej pokładzie dostarczyła wskazówek, które zostaną wykorzystane przy opracowywaniu aparatów kosmicznych następnych generacji — oświadczył lotnik — kosmonauta ZSRR, prof. Konstantin Fieoktistow w związku z pomyślnym zakończeniem 175-dobowego lotu Lachowa i Riurina na orbicie okołoziemskiej. Zdaniem K. Fieoktistowa, obecnie już nie ulega wątpliwości, że można skonstruować stacje kosmiczne prowadzące stałą obserwację zasobów naturalnych Ziemi i stanu atmosfery, można także także działalność przemysłową w przestrzeni okołoziemskiej, jak np. budowa orbitalnych elektrowni, zakładów produkcyjnych itp. Zdobyte doświadczenia pozwalają na formułowanie koncepcji udoskonalenia budowy samej stacji, jej urządzeń automatycznych, systemów zapewnających załogę warunków egzystencji, a także aparatów ułatwiających pracę zarówno wewnątrz stacji jak poza jej pokładem.

K. Fieoktistow wyraża opinie, że z naukowej części programu zrealizowanego podczas lotu Lachowa i Riurina najbardziej interesujące były doświadczenia z radioteleskopem, które stanowiły prawdziwy pierwszy krok w dziedzinie pozatmosferycznej radioastronomii. Ciekawe są również wyniki pomiarów radioaktywności powierzchni Ziemi, które będą nader pożyteczne przy badaniu zasobów naturalnych, a także eksperymenty z urządzeniami „Splaw” i „Kristall”, podczas których uzyskano dziesiątki próbek „nieziemskich” materiałów.

Ciąg dalszy ze str. 1

gromna ilość nikaraguańskich banknotów, wywiezionych przez somozowców, członków gwardii narodowej i przez inne elementy, bezprawnie wzbogacone kosztem narodu nikaraguańskiego. Wielka część tych pieniędzy znajduje się w obiegu poza granicami kraju, co stanowi poważne zagrożenie dla gospodarki narodowej. Również w Nikaragui jest bardzo dużo tych pieniędzy i kursują one na czarnym rynku walutowym.

Tragiczne żniwo huraganu „Judy”

TOKIO (PAP) — Południowe wybrzeże Półwyspu Koreańskiego spustoszył niezwykle gwałtowny cyklon „Judy”, powodując wiele ofiar i ogromne szkody. Wiele domów i wyrządzały innego rodzaju szkody, śniegające wielu mieszkańców. W wyniku katastrofy w Seulu oświadczył w niedzielę, że dotychczas zanotowano 75 ofiar śmiertelnych, 48 osób zostało rannych, a 17 uznano za zaginione.

O gwałtowności rozszalałego żywiołu świadczy fakt, że w ciągu trzech dni silnych deszczów, które towarzyszyły huraganowi, spadło 457 mm wody deszczowej. Liczne powodzi zniszczyły domy, drogi, zalały koleje, znaczną część pól uprawnych oraz zniszczyły łączność. Jak podają władze, najbardziej uciążliwie powodzi dotknęły Cholla i Kyoungsang.

Katastrofa w Tajlandii

W północnej Tajlandii, w odległości 350 km od Bangkok, doszło do zderzenia czołowego autokaru z ciężarówką. Śmierć poniosło 17 osób, 9 pasażerów autokaru przeżywa w szpitalu. Winę za katastrofę ponosi kierowca ciężarówki, który w czasie wyprzedzania innego samochodu stracił panowanie nad prowadzonym przez siebie pojazdem.

Rada Bezpieczeństwa zakończyła obrady

Bezprecedensowe wydarzenie w historii ONZ

NOWY JORK (PAP) — Korespondent PAP, Stanisław Głabinski, pisze:

W nocy z piątku na sobotę Rada Bezpieczeństwa zakończyła obecną turę posiedzeń poświęconych prawom narodu palestyńskiego do samostanowienia, niepodległości i suwerenności.

Rada w wyniku kulturalnych konsultacji i z poparciem Organizacji Wyzwolenia Palestyny postanowiła nie przystępować do głosowania nad projektem rezolucji w oświadczającym sprawie. Posiedzenia Rady Bezpieczeństwa na temat praw narodu palestyńskiego zostały przełożone na nowy termin, który zostanie ustalony w drodze konsultacji pomiędzy członkami Rady i zainteresowanymi stronami. Decyzja ta została podjęta

przez wszystkich przez państwa arabskie oraz uzgodnioną z przewodniczącym OWP Arafatem. Miało ono na celu niestawianie odroczonego z dotychczasowego stanowiska stałego przedstawiciela USA przy ONZ amb. A. Younga w nieprzyjemnej sytuacji, w jakiej by się znalazł, gdyby zgodnie z decyzją swojego rządu musiał zgłosić weto wobec projektu rezolucji w sprawie praw narodu palestyńskiego.

Wydarzenia, jakie miały miejsce w piątek na forum Rady Bezpieczeństwa są bezprecedensowe w historii ONZ. W uznaniu dla pozycji, stanowiska i działalności ambasadora Younga, w uznaniu dla jego wkładu na rzecz nawiązywania dialogu pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a przedstawicielstwem narodu palestyńskiego kraje arabskie

i sojusznicy narodu palestyńskiego, oraz samo kierownictwo OWP poparli zgodnie wniosek o odroczenie głosowania.

Tak więc rezolucja nie została uchwalona. Rada Bezpieczeństwa stała się jednak sceną nie mającą precedensu manifestacji jednolitości ludzi rozumiejących, że szeroki dialog, obalenie uprzedzeń i wzajemne zrozumienie, to elementy niezbędne dla umacniania światowego pokoju w ogóle, a w konkretnym wypadku pokoju na Bliskim Wschodzie.

Przerwanie ognia w Libanie

KAIR (PAP) — W niedzielę rano w Libanie Południowym wszedło w życie porozumienie o przerwaniu ognia między zwalczającymi się stronami. Nastąpiło to po czterech dniach szczególnie ciężkiego ostrzału miast południowolibańskich i siedzib palestyńskich przez artylerię izraelską. Bombardowanie trwało jeszcze w nocy z soboty na niedzielę. Obserwatorzy wojskowi z ramienia Narodów Zjednoczonych obliczają, że jeszcze na kilka godzin przed wejściem w życie porozumienia artyleria izraelska wystrzeliła w kierunku Libanu ponad 1200 pocisków i rakiet, w tym pociski kalibru 175 mm, największe używane przez Izraelczyków. Najbardziej uciążliwym miejscem, gdzie uszkodzeniu uległy linie wysokiego napięcia.

W dniu 24 sierpnia 1979 r. zmarł

CZESŁAW WERESA

poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI

Marszałek Sejmu

Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Komitet Wojewódzki PZPR w Białymstoku z głębokim żalem zawiadamia, że w dniu 24 bm. zmarł

Tow. CZESŁAW WERESA

członek KW PZPR, poseł na Sejm PRL, długoletni ceniowy pracownik Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Suchoj Destylacji Drewna, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką „Zasłużony Białostoczczyźnie” oraz wieloma odznaczeniami resortowymi.

W Zmarłym tracimy zaangażowanego Towarzystwa i szlachetnego Człowieka.

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Komitet Wojewódzki PZPR w Białymstoku

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 sierpnia 1979 r. zmarł w wieku 52 lat

Tow. CZESŁAW WERESA

poseł na Sejm PRL, członek KW PZPR, długoletni pracownik Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Suchoj Destylacji Drewna, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką „Zasłużony Białostoczczyźnie”, wpisany do Księgi „Zasłużonych Białostoczczyźnie”. W Zmarłym tracimy szlachetnego Człowieka, ofiarnego działacza społecznego i ceniowego pracownika. Wyraży głębokiego i szczerzego współczucia

RODZINIE

składa

Wojewódzki Zespół Poselski w Białymstoku

Wyprowadzenie zwłok w dniu 27 sierpnia o godz. 14.00 z budynku KM PZPR w Hajnowce.

Komitet Miejski PZPR i Naczelnik Miasta Hajnowki z żalem zawiadamiają, że w dniu 24 sierpnia 1979 r. zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 52 lat

Tow. CZESŁAW WERESA

poseł na Sejm PRL, członek KW PZPR w Białymstoku, członek Egzekutywy KM PZPR w Hajnowce, długoletni zasłużony pracownik Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Suchoj Destylacji Drewna.

Wyraży szczerzego współczucia

RODZINIE

składa

Komitet Miejski PZPR w Hajnowce

W dniu 24 sierpnia 1979 r. zmarł

Tow. CZESŁAW WERESA

poseł na Sejm PRL, członek KW PZPR, długoletni działacz społeczny, ceniowy pracownik Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Suchoj Destylacji Drewna, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką „Zasłużony Białostoczczyźnie”.

Wyraży szczerzego współczucia

RODZINIE

składa

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku

W dniu 24 sierpnia 1979 roku zmarł

CZESŁAW WERESA

poseł na Sejm PRL, członek KW PZPR, długoletni zasłużony działacz Frontu Jedności Narodu.

Wyraży głębokiego współczucia

RODZINIE

składa

Prezydium WK FJN w Białymstoku

Wyraży głębokiego współczucia

RODZINIE

w związku ze śmiercią

Tow. CZESŁAW WERESA

posła na Sejm PRL, członka KW PZPR, zasłużonego pracownika Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Suchoj Destylacji Drewna, odnanego m.in. Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką „Zasłużony Białostoczczyźnie”.

składa

Wojewoda Białostocki

W dniu 24 sierpnia zmarł

CZESŁAW WERESA

członek Rady Redakcyjnej „Gazety Współczesnej”, poseł na Sejm PRL, mistrz w Hajnowskim Przedsiębiorstwie Suchoj Destylacji Drewna.

Z żalem żegnamy szlachetnego Człowieka i Towarzystwa, serdecznie zaangażowanego w działalność Rady Redakcyjnej „GW”.

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Rada Redakcyjna, kierownictwo Redakcji „GW”, dyrekcja Przedsiębiorstwa Wydawniczo-Kolportażowego

Rozdzielniki nie grzeją

- ◆ Zaległość w dostawach
- ◆ Jakość węgla wciąż nie najlepsza
- ◆ Przyspieszyć rotację wagonów

Tylko patrzeć a zaczęły się jesienne przymrozki a po nich zima, która nie ma względów dla województw północno-wschodnich. Jesień, to wzmocniony ruch na stacjach przeładunkowych, gdzie dobrem nr 1, najbardziej poszukiwanym, jest opał. Wprawdzie po smutnych doświadczeniach minionej zimy prawie w całym kraju podjęto wiele włączających producentów i transport decyzyj, to jednak, obserwując perturbacje wycieków, PKP i odbiorców, można stwierdzić, iż sytuacja nie ulega wyraźnej poprawie. Z rosnącym zapotrzebowaniem na koks, węgiel i miał nie można się uporać. Pomimo skoncentrowania środków do przewożenia, zapasy na haldach nie maleją — w lipcu i sierpniu u wytwórców zalegało więcej opału niż przed rokiem. Tymczasem na jego brak uskarżają się w wielu rejonach zarówno rolnicy, mieszkańcy miast, jak i gospodarka uspołeczniona.

Jak — w obecnej sytuacji — wygląda zaopatrzenie w opał i gromadzenie zapasów na okres jesienno-zimowy? — z tym pytaniem zwróciłem się do dyrektorów i głównych energetyków i przedsiębiorstw województw białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

Największy w regionie dostawca tkanin dla przemysłu odzieżowego — BZPW „Fasty”, 21 km. dysponowano zapasem w ilości 3 tys. ton węgla, podczas gdy powinien on wynosić ponad 5 tys. ton, tj. na dwa tygodnie pracy z tzw. zużyciem zimowym. Dla wyjaśnienia — normy prze-

widują, iż zimą powinno się spalać 320 ton węgla na dobe, latem — o 70 ton mniej.

Określone przez resort przydziały opału na III kwartał mówią o 17 tys. ton. Cóż z tego, jeśli zużycie i potrzeby przewyższają rozdziałnik i mówią o 21 tys. ton, jakie niezbędne są w tym czasie. Wprawdzie na początku lipca czyniono starania o dodatkowe 6 tys. ton, ale, jak dotąd, monity pozostały bez odpowiedzi. W „Fastach” liczą, iż wrześniowy rozdziałnik, określający dostawy na IV kwartał w wielkości 28 tys. ton nie zostanie uszczuplony, ale nie jest to nie pewne.

Pewnym jest natomiast, iż jakość surowca jest gorsza niż w ub.r. W sierpniu na dostarczone 5637 ton zareklamowano blisko połowę, gdyż wartość opałowa była niższa od podanej przez kopalnię „Czerwona Gwardia” w Czeladzi. Ostatnio np. transport dowiózł 526 ton węgla, który — wedle opinii producenta miał mieć 5 tys. Kcal i 15 proc. zawartości popiołu. W trakcie badań laboratoryjnych, przeprowadzonych na miejscu okazało się, iż kaloryczność jest o 1,1 tys. Kcal mniejsza, zaś zawartość popiołu wzrosła do 35 proc. Nie zatem dziwnie, że aby utrzymać przewidziane normami technologicznymi ciśnienie, niezbędne jest spalanie większych ilości opału.

Nie lepiej przedstawia się koncentrowanie zapasów w BZPW im. Sierż. Opał nie jest tutaj, co prawda, potrzebny do produkcji, lecz ogrzewanie wozowozni, magazynu i pomieszczeń biurowych jest również ważne. Aktualnie 6 ton to wszystko, czym dysponują kociołnice. Pomimo zapewnień Zjednoczenia, że cały przydział w tym roku będzie na pewno zrealizowany, dotąd nie

otrzymano nic z dostaw na bieżący kwartał. Nie otrzymano także zapowiadanych 50 ton groszku z rozdzielnic na drugi kwartał. Z tegorocznego limitu opiewającego na 350 ton, wykorzystano już 205 ton. Większość w pierwszych miesiącach br.

Ogromnie istotne jest dostarczenie opału dla przedsiębiorstw budownictwa mieszkaniowego w trzech województwach. Należy pamiętać, że węgiel i koks na budowach i w wytwórniach elementów oznacza możliwość realizacji planowych zadań. Jedynie w ograniczonych pomieszczeniach można prowadzić prace wykończeniowe, wytwarzać prefabrykaty w pełnym asortymencie i odpowiedniej jakości.

Według zapewnień działu zaopatrzenia Białostockiego Zjednoczenia Budownictwa powodu do obaw o mniejsze dostawy nie ma. Tegoroczne przydziały opału dla 3 kombinatów i 6 przedsiębiorstw są wyższe o 10-11 proc. aniżeli w ub.r. Jednakże same przydziały problemu nie rozwiążą, jako że do tej pory nie dowieziono ponad 1740 ton koku i węgla z I półrocz. Doliczyć do tego należy zaległość w wysokości 1,6 tys. ton opału z „poślizgu” ubiegłorocznego, które dotychczas nie dotarły do miejsca przeznaczenia. Wprawdzie realizacja dostaw w bieżącym kwartale jest wyższa od zaplano-

wanej, ale to jeszcze nie napawa optymizmem, gdyż zapotrzebowanie na opał w czwartym kwartale (10 tys. ton węgla i 2,3 tys. ton koku) nie zostało potwierdzone.

Potwierdzają zaś kompletny brak zapasów pracownicy z Łomżyńskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. „Sytuacja jest trudna” — słyszę w LPB. Polygon OWT goni resztkami węgla i jeśli tak dalej będzie, zaidzie konieczność wstrzymania procesu naparzenia elementów, jak to miało miejsce w lipcu. Kwartałnie polygon spala 540 ton węgla, zaś bieżące przydziały, wraz z dodatkowymi, na całe przedsiębiorstwo (35 placów budów i ZKGR) opiewają na 220 ton opału. W LPB nie wspomina się już o okresie zimowym, kiedy to potrzeba około 980 ton węgla i koku. Nie lepiej też przedstawia się sytuacja z drewnem opałowym. Na zamówionych 220 m sześć. odebrano zaledwie czwartą część.

Z kolei w Suwalskim Kombinacie Budowlanym „Pojezierze” perypetii zimą uniknie się pod warunkiem, iż BZB zatwierdzi dodatkowe przydziały — łącznie 13,5 tys. ton na II półrocze. Wiąże się to m.in. z podjęciem produkcji elementów w suwalskim „Fadomnie”. Ponadto planowe dostawy są o tyle konieczne, że zużycie już roczny przydział węgla i ponad 60 procent koku. Aktualne zapasy — 50 ton koku oraz ponad

3,5 tys. ton węgla i miału, ściągnięte z innych jednostek, w ramach dobrosąsiedzkich stosunków, na długo nie wystarczą.

Sytuacja nie odbiegająca od przedstawionych jest w Zakładach Przemysłu Ziemniaczanego w Łomży. Największy ruch panuje tutaj od września do marca, co wiąże się z kampanią przerobową i zbiera się z nasilonymi przewozami plodów rolnych. Obecnie zużywa się tutaj 60 ton opału na dobe, w szczycie — dwukrotnie więcej. Jakość opału nie budzi obaw, gorzej jest z gromadzeniem zapasów. Zaległości z II i III kwartału przekraczają ponad 4,5 tys. ton węgla, nie mówiąc już o zamówionych 9,5 tys. ton na czwartym kwartale, których jeszcze nie zaczęto dostarczać.

Jak widać zaopatrzenie w opał nie przedstawia się najlepiej. Przyczyna tego nie leży w przemyśle wydobywczym, gdyż węgla pozyskuje się coraz więcej. Wszystko zależy od transportu, głównie kolejowego. Problemu nie rozwiążą, aczkolwiek jest to ważne, powoływane komisje ds. zapobiegania uszkodzeniom wagonów. Z opałem kłopoty będą dopóty, dopóki kolej nie skieruje na trasy większych ilości węgla. To zaś nie leży wyłącznie w gestii PKP. Zatem — zamiast oczekiwać na pachnącą farbą, nowiutkie „wahadła” z opałem, konieczne jest maksymalne zlikwidowanie przesto-
jów wagonów, efektywne ich użytkowanie i rzeczystwa, gospodarska troska każdego kontrahenta.

ANDRZEJ GAWĘCKI

„Pasze jak złoto”



Zawsze w czołówce

Antoni TOMKIEWICZ z Wronowa koło Raczek dwa lata temu w konkursie „Pasze jak złoto” zajął trzecie miejsce w woj. suwalskim; w ubiegłym roku był najlepszy. Rozwój hodowli zwierząt, powiększenie ilości pogłowia.

Stąd w tym gospodarstwie zawsze jest rezerwa. Lata nieurodzajne nie mają wpływu na rozmiar hodowli, zaś sprzyjające — pozwalają na wzrost wydajności zwierząt, powiększenie ilości pogłowia.

Spory udział w znakomicie rozwiniętej hodowli w tym gospodarstwie ma ścisła współpraca z Wojewódzkim Ośrodkiem Postępu Rolniczego w Oleku. Prowadzi się tu polską doświadczenia, a sztukę rolniczą opanowują na polach i w pomieszczeniach inwentarskich Tomkiewicza uczniowie z Technikum Rolniczego w Dowszynie. Gospodarujący wraz z żoną Jadwigą na 14 hektarach nasz laureat sprzedaje rocznie kilkadziesiąt tuczników oraz blisko 50 tys. litrów mleka. (haka)

Fot. Krzysztof Świderek

Z zagranicy

Telegramy z ZSRR

BENZyna I WODÓR

W Instytucie Problemów Nauk Maszyn Akademii Nauk ZSRR w Charkowie zaplanowano do zasilania silników benzynowo-wodorem popularną „Wolę”. Jak się okazało, zmniejszenie zużycia tego tradycyjnego paliwa, obniża też zawartość toksycznych składników w spalinach. Lżejszy i czystszy gaz magazynowany jest w pojemnikach wykonanych z proszku wypełnionego absorpcyjnym materiałem, skąd uwalnia się po otwarciu zbiornika gazowego spaliny.

NOwY STATEK BADAwCZY

W ZSRR zakończone zostały prace nad budową nowego badawczego statku, który będzie służył do badań nad oceanem. Nadane zostało mu imię wybitnego radzieckiego uczonego, badacza Arktyki — Otto Schmidta. Wprawdzie statek ten nie będzie służył do odkrywania nowych ziem, ale będzie za to dostrzegł w najbardziej niedostępnych rejonach. Na jego pokładzie znajdą się 14 laboratoriów naukowych — badawczych, opracowywaniem informacji naukowych, a także specjalne centrum obliczeniowe. Statek będzie pozostawał na morzu przez 2 miesiące bez potrzeby zawiązania do portu.

KAMIEŃ SZLACHETNY Z LABORATORIUM

W Instytucie Geologii Akademii Nauk ZSRR skonstytuowano urządzenie, w którym można wytworzyć warunki panujące w głębinach Ziemi. Dzięki niemu można uzyskać ogromne ciśnienie przy bardzo wysokiej temperaturze. W ten sposób laboratoryjnie stwarza się warunki pozwalające na otrzymywanie wielu kamieni szlachetnych. Metoda laboratoryjna uzyskania z m.in. w opale i granacie, które zwykle tworzą się w głębinach warstwach skalnych — ok. 100 km pod powierzchnią Ziemi, gdzie ciśnienie dochodzi do 70 tys. atmosfer.

CZUJNIKI INFORMACYJNE

Radzieccy specjaliści opracowali elektroniczny system, który pomaga w określaniu zapotrzebowania na energię różnych urządzeń. Dzięki temu można precyzyjnie określić zapotrzebowanie na energię różnych urządzeń. Dzięki temu można precyzyjnie określić zapotrzebowanie na energię różnych urządzeń.

Na plantacji umieszcza się w glebie czujniki, nadające sygnały przekazywane następnie do centrum automatycznego sterowania systemem zraszającym. Z tej placówki kieruje się dyspozycje, które części pola wymagają wilgoci. System ten znajduje przede wszystkim zastosowanie na Półwyspie Kazańskim oraz w rejonach ZSRR, gdzie często występuje niedobór deszczu.

WALEC Z PRZYSSAWKĄ

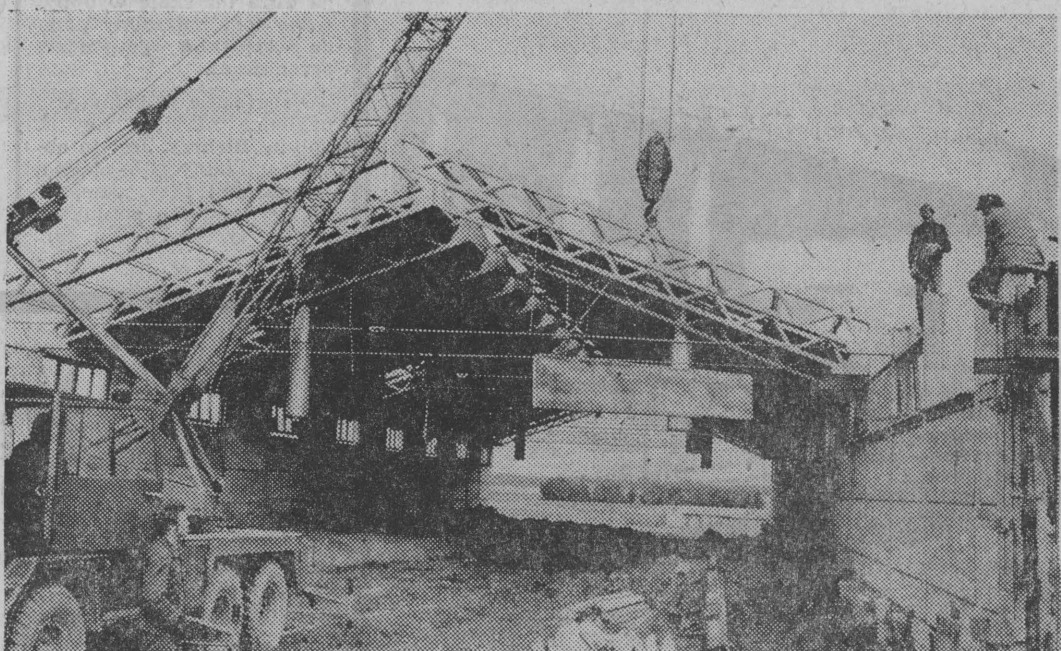
Zasady dobrej roboty w budownictwie drogowym wymagają aby świeżo położony asfalt był ugniatany przez trzy walce o różnym ciężarze: najpierw 3-5 ton, potem ok. 8, a na koniec 12 ton. Okazuje się, że bez szkody dla trwałości drogi, wszystkie trzy można zastąpić jednym, jeśli zostanie on wyposażony w podciśnienie przyssawki. Regulując wielkość podciśnienia można zmniejszać lub zwiększać nacisk walców. Gęstość asfaltu zwiększa się też na skutek odsysania z niego powietrza i gazów. Dzięki wynalazkowi dokonane w Politechnice Leningradzkiej prace drogowe mogą przebiegać szybciej przy mniejszej liczbie maszyn.

PROGNOZOWANIE TRZĘSIEN ZIEMI

Coraz lepiej potrafią przewidzieć trzęsienia ziemi radzieccy sejsmologowie. Badając zmiany poziomu wody w otworach wywierconych na wyspach Naszir, Iturup i Szikoian stwierdzili, że na kilka dni przed wstrząsem sejsmicznym poziom wody w nich się obniża, po czym na krótki okres się zatrzymuje. Pomagają również w tych przewidywaniach obserwacje m.in. zmian geomagnetycznych i geoelektrycznych oraz odchylenie od normy w składzie chemicznym podziemnych wód, spadek oporu elektrycznego skał w górze.

PODNOŚCI SIĘ KONTYNET AMERYKAŃSKI

W Instytucie Fizyki Ziemi Akademii Nauk ZSRR przeprowadzono serię badań nad ruchami pionowymi kontynentu amerykańskiego. Do niedawna badania takie prowadzono tylko w dwóch rejonach — w Skandynawii i we Wschodniej Europie. Dla porównania przeprowadzono serię badań także w Ameryce. Uczniowie dysponowali wieloma pomiarami robionymi od połowy ubiegłego wieku co 25 lat. Zbadano także zmiany poziomu morza. Stwierdzono, że w Ameryce występują silne ruchy wznoszące. Alaskę podnosi się w tempie 20 mm rocznie. Najwolniej rośnie południowa część USA — 2-4 mm rocznie; natomiast z szybkością ok. 6 mm rocznie obniża się wybrzeże atlantyckie.



Montaż posadzi i odchów na prosiąt. Przy pracy brygada Antoniego Świątkiewicza.



Część budynków fermy stoi już pod dachem.

Nowoczesna ferma w Kraśnianach

W KRAŚNIANACH, w gminie Sokółka, powstaje duża ferma trzody chlewnej (dla 7 tys. sztuk). Budowę rozpoczęto dwa lata temu. Cykl inwestycyjny przewiduje trzy etapy. Pierwszy, czyli budowa chlewni dla macior i prosiąt oraz zaplecza socjalnego i podsiarowych urządzeń paszowych, ma być zakończony do 30 marca przyszłego roku. Drugi, to oddanie do użytku całego zaplecza paszowego (mieszalnia, silosy, stacja przeładunkowa), trzeci — zaplecza mechanicznego.

Dotychczas, mimo pewnych kłopotów z dokumentacją i wykonawstwem, harmonogram robót nie został przekroczony. Największym problemem jest jak najrychlejsze zakończenie wszystkich robót; bowiem bez całego zaplecza paszowego trudno sobie wyobrazić prawidłowe funkcjonowanie fermy.

Wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolnego w Suwałkach, inwestorem — sokółka SKR. Cała działalność zespołowego gospodarstwa rolnego tej spółdzielni nastawiona będzie w przyszłości na produkcję pasz własnych.

W celu prawidłowego urządzenia fermy, nawiązano kontakty z jednym z kolehozów Grodzieńszczyzny, który prowadzi również trzodę. (a)



Przy wykonywaniu posadzi pracuje brygada Mariana Jackiewicza. Fot. Z. Lenkiewicz

Wiedza stale aktualizowana

Jeżeli mamy czegoś pod dostatkiem, nie powinno tego brakować. Tymczasem... Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne wydrukowały 27,5 miliona podręczników, z czego 10,5 miliona do I i II klasy powszechnej dziesięcioletniej szkoły średniej. Powinno więc starczyć dla każdego ucznia, zwłaszcza dla najmłodszych. Czym więc wytumaczyć kilkusetosobowe kolejki, ustawiające się przed antykwaratami już na kilka godzin przed ich otwarciem?

Rodzice dzieci mówią: przed kilkunastoma laty, kiedy sami chodziliśmy do szkoły, wystarczyło pójść do księgarni, kupić komplet książek i spokojnie wyjechać na wakacje. Dziś jest to sprawa bardziej skomplikowana. Dlaczego? Wydaje się, że problem polega na tym, iż druk i kolportaż podręczników od lat mają, niestety, charakter kampanii.

Jeszcze nie tak dawno pierwszoklasista nosił w tornistrze elementarz, książkę do arytmetyki, kilka zeszytów. W starszych klasach książek w teczkach wprawdzie przybywało, ale były one w naszej szkole elementem stałym. Można je było kupić od starszego kolegi lub w księgarni. Dodruk kilkuset tysięcy egzemplarzy nie stanowił zresztą problemu.

dziesięciolecia. Wydano również 18 tytułów podręczników w nakładzie 3 mln egzemplarzy dla dzieci uczących się według starych programów. Jest to m.in. matematyka wraz z ćwiczeniami dla klasy IV, fizyka dla klasy VI, język polski i rosyjski dla klas VIII. Uczniowie liceów ogólnokształcących otrzymają nowe wydania książek do angielskiego.

Poszukiwania podręczników

go, geometrii w I klasach, wychowania technicznego w III i IV klasach oraz niemieckiego dla klasy IV. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne przygotowały również 59 tytułów książek do nauki przedmiotów zawodowych w nakładzie 3,5 miliona egzemplarzy. Nowości jest więc wiele. Pochłonięty one sporą częścią papieru, którym dysponowało wydawnictwo (książki dla I i II klas dziesięcioletni — 37 proc.).

Dlatego tak dużo? Nie wszyscy uświadamiają sobie, że uczeń początkowej klasy nowej szkoły musi mieć aż siedem podręczników; nawet do wychowania fizycznego („Ćwiczenia z nami”), z czego pokipiwało w swoim czasie sporo osób. Każdemu współczesnemu podręcznikowi towa-

rzyższą różnego rodzaju ćwiczenia, zadania, teksty. Skroczono więc poza tym czas książek niewielkich objętościowo. Dużo podręczników, zwłaszcza dla starszych klas — to „cegiły” liczące sobie ponad 20 arkuszy wydawniczych.

Nikt nie zamierza negować obowiązku zaopatrzenia najmłodszych w potrzebne książki, ani konieczności wydawania nowych pozycji. Warto by jednak zadać pytanie: z czego mają się uczyć pozostałi uczniowie?

W Wydawnictwach Szkolnych i Pedagogicznych okres od końca kwietnia do początków września określany jest jako kampania podręcznikowa. Druk 17 milionów książek rozpoczął w kwietniu i zakończył w końcu lipca. Z drukarni pojechały do magazynów i dopiero stamtąd do poszczególnych województw i szkół. Jest to droga daleka i nie dziwnie, że poczta, samochody „Domu Książki” i „Cezasu” nie nadążają. Większość podręczników jest już wprawdzie w szkołach, ale nie wszystkie. A zajęcia się rozpoczynają.

Wydawcy tłumaczą sytuację ciężką zimą i niedostatkami papieru. Są to rzeczywiście mocne argumenty, tym bardziej, że od wiosny wszyscy pracują na najwyższych obrotach. Z drugiej jednak strony trudno dziwić się uczniom i ich rodzicom, którzy doświadczyli ostatnio chwili nie mającej pewności, czy podręczniki będą, kiedy będą, czy uda się zdobyć komplet.

Kampania podręcznikowa zakończy się lada dzień. Zakończy się w sumie zwycięsko, bo dzieci otrzymają podręczniki. Towarzyszyło jej duże zainteresowanie społeczne. Najpierw niepokój: zdają czy nie zdają? Ostatnio — zadowolenie. Zmobilizowali się i zdążyli!

Przy całym szacunku dla wysiłków wydawców, drukarzy i kolporterów należy stwierdzić, że kampania nie jest najlepszą formą dostarczania podręczników do szkół. Można, że finisz byłby mniej efektowny, gdyby wysiłek rozłożono na 12 miesięcy poprzedzających pierwszy dzwonek nowego roku szkolnego. Oszczędziłoby się jednak napięcie i nerwy, no i koszty.

B. ŻYŁKIEWICZ

OGÓRKI JAK DESIĆ

Region północno-wschodni wzbogacił się w ostatnich latach o nowe zakłady przetwórstwa owocowo-warzywnego. Potrzeby tego przemysłu są na razie znacznie wyższe, niż produkcja surowca.

Wydawałoby się, iż w tej sytuacji każda jego ilość zostanie szybko zakupiona i zagospodarowana. Ale tak nie jest. Jesteśmy teraz świadkami „kleski urodzaju” ogórków i pomidorów. Owa kleska trzeba rozróżnić raczej jako normalny, dobry zbiór.

Są trudności, kiedy jest nieurodzaj. Przykładowo w ubiegłym roku ogórek stał się w kraju rarytatem i urosł do rangi artykułu przetargowego w wymianie handlowej. W tym roku kiedy urodzaj jest normalny, trzeba go spisać bydlętem.

Podobnie ma się rzecz z pomidorami. Przez cały sezon zimowo-wiosenny koncentrat pomidorowego praktycznie nie było na rynku. A teraz pomidory są niepotrzebne? Ich skup ogranicza się, co doprawdy trudno zrozumieć.

Nasuwa się pytanie — czy przemysł, korzystając z większej produkcji warzyw, nie jest w stanie poczynić zapasów na lata chudsze?

Nieskupowanie wyprodukowanych warzyw może też wywołać daleko idące szkody społeczne. Stanowi to antypropagandę dla rozwoju ogrodnictwa.

Wszystkie te problemy najwyraźniej wystąpiły w rejonie działania Białostockich Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego. Inspektorzy PJSIPAR w pierwszej dekadzie sierpnia odwiedzili kilka punktów skupu. Oto wyniki ich kontroli.

Punkt skupu w Gnilej, gmina Dobryń. Przyjmowane są ogórki, ale małe, do konserwowania. Tzw. kwa-

szoniaków i salaciaków w ogóle się nie skupuje. Kłopoty ze zbieraniem mają też producenci kontraktujący szczeraw. Przemysł nie przygotował się do jego przerobu. Skup szczerawu planowano rozpocząć dopiero po 20 sierpnia.

W ogóle nie skupuje się pomidorów. Ponadto rolnicy skarżą się na niskie ceny. Nie rozpoczęto skupu jabłek.

Przedsiębiorstwo zamierza w tym roku zakupić 4.100 ton jabłek, z czego tylko 800 ton własnych producentów, resztę z PGR i Spółdzielni Ogrodniczej. Nie zważa się na to, że zakup od innych jednostek wiąże się ze zwiększonymi kosztami transportu i marżą, czyli większym kosztem.

Podobne obserwacje poczyniono w punktach skupu w Krynicy, Chrabolach, Wojtowicach i Knyśzinie. Są to punkty sezonowe, w większości z małym zapleczem, prymitywne. W Chrabolach skupuje się wyłącznie runo leśne. Sóltyś oświadczył, że nikt z rolnikami nie rozmawiał na temat podjęcia pro-

dukcji owoców i warzyw. A chętni są.

W Knyśzinie w pierwszej dekadzie sierpnia zakupiono jedynie 5 ton porzeczki.

Można więc wywnioskować, iż BZPOW ustala terminy skupu według własnych życzeń, nie licząc się z producentem. Tłumaczy to niemożnością przerobu wszystkiego jednocześnie. Jest to w pewnym sensie zrozumiałe. Jednakże umowa o bowiązuje obie strony w jednakowym stopniu. W dobrej pojętym interesie przemysłu jest też zakup z wolnej ręki.

W sytuacji, kiedy rozbijanie tego rodzaju produkcji jest pilną koniecznością. Na razie przecież BZPOW w dużej mierze bazuje na surowcu kupowanym od innych jednostek. Zbilansujmy: z zakupu (poza własną bazą surowcową) pochodzi: 65 proc. jabłek, prawie 100 proc. wiśni, prawie całość śliwek w (br. sprowadzono je z Nowego Sącza) oraz część warzyw i spore ilości owoców jagodowych.

Wiąże się to z niepotrzebnym zaangażowaniem środ-

ków transportu, stratami paliwa, czasu itp. Czy można zatem tego uniknąć? Odpowiedź nie jest trudna — należy rozwinąć bazę surowcową, stosowną do potrzeb — na dziś i na przyszłość.

I tu wyłania się pierwsza sprzeczność. Będzie ekonomiczne, jeśli tak ustawione przez jednostkę zwierzchnią, że zakłady przetwórcze są zainteresowane bardziej produkcją, niż rozwojem baz surowcowych. Nie otrzymuje się etatów dla służb surowcowych. W sytuacji, kiedy roczna wartość produkcji na jednego robotnika zbliża się do miliona złotych, żaden dyrektor nie zmniejszy liczby etatów na korzyść służb surowcowych. Na plus BZPOW można zaliczyć fakt, że tutaj uczyniono to. Od roku liczba instruktorów wzrosła do około 20 osób. Inna sprawa, że są to jeszcze mało doświadczeni fachowcy.

Ostatnie lata przyniosły wiele innych, korzystnych zmian w BZPOW. Wartość sprzedaży w latach 1976—1978 wzrosła z 184 mln do 315 mln zł. Jest to znaczny postęp. Wiele wskazuje na to, że ten trend będzie kontynuowany. W najbliższym okresie planuje się adaptować starą cegielnię w Markowszczyźnie.

Obok pozytywnych zmian w samym zakładzie, nadal zaniebawiana jest baza surowcowa, a dokładniej — producent. Wynika to w pewnym stopniu z przyczyn obiektywnych. Jeśli zakład ma określone możliwości przerobu np. ogórków czy szczerawy, co ma zrobić z ich nadwyżką? Trzeba zatrudnić dodatkowych pracowników, którzy by oferowali surowiec innym.

Problem ten można rozwiązać przy innym rozdziale zadań. Mianowicie zakład przetwórczy powinien zajmować się wyłącznie przetwarzaniem. Natomiast kontraktacją i organizacją bazy surowcowej — jednostka do tego powołana, a więc WSOP. Jednakże spółdzielczość ogrodnicza podlega innemu resortowi. Decyzje w tej sprawie musiałyby być podjęte na szczeblu ministerstw.

Bez rozdzielenia tych dwóch zadań — rozwoju upraw oraz przetwarzania owoców i warzyw, takie problemy jakie przynosi obecny sezon mogą się powtarzać. Wskazywać, iż kłopoty z „nadprodukcją” niektórych gatunków warzyw wystąpiły w wielu regionach kraju. Przykład — pomidory. Warzywa tego BZPOW nie skupuje, ponieważ go nie przetwarza. Spółdzielczość ogrodnicza planuje skup określonych ilości z własnych arealów kontraktowanych, co może nie zaspokoić potrzeb rynku. Jeśli bilans planowanego skupu w całym kraju będzie ujemny — uruchamia się import. Efekt tego jest taki, że faktycznie mamy „nadprodukcję” pomidorów własnych i jednocześnie jesteśmy zasilani przez cały sezon pomidorami bułgarskimi.

Zanim jednak nastąpią zmiany w rozdziale zadań, zakład przetwórczy i jednocześnie prowadzący kontraktację powinny skupować cały wyprodukowany w swojej bazie surowiec. Z obowiązku tego nikt ich nie zwolnił.

ZOFIA JADCZUK

Wśród kolorowych zabawek

Kolniewski Oddział Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy jest producentem kolorowych zabawek z tkanin i dzianin. Rocznie rynek krajowy otrzymuje produkcję wartości ponad 20 mln zł. Asortyment obecnie produkowanych zabawek składa się z siedemnastu wzorów misiów, lwów, żyraf, lisów, psów itp. Sprzedawane one są m. in. poprzez sklepy WPHW i WZSR oraz kioski „Ruch” w wielu rejonach kraju.

Na uwagę zasługuje odrobienie zalety z pierwszego kwartału br. Za siedem miesięcy plan roczny został zrealizowany w 60 proc. Kierownictwo zakładu zadowolone jest z sumiennej postawy załogi.

Zakład przygotowuje się do podjęcia produkcji zabawek na bieżący rok. Będą to kaczki, niedźwiedzi, słonie, pieski itp. (if)

Biebrzańskie bagna

Torowiska są cennym bogactwem naszego kraju. Mają duże znaczenie przyrodnicze, odgrywają znaczącą rolę w gospodarce człowieka. W Polsce mamy ponad 400 tys. torowisk, które zajmują przeszło 4 proc. terytorium kraju. Zasoby toru oblicza się na ponad 18 mld m sześciu.

Przez wiele lat prowadzono tu prace melioracyjne, na dużą skalę wydobywano torf potrzebny przede wszystkim gospodarce ogrodniczej.

Największe kompleksy bagienne znajdują się wolinie Biebrzy. Jest to obszar unikalny o pięknej nieskażonej przyrodzie, o bardzo rzadkich gatunkach roślin, typowych dla torowisk.

Kiedy w sklepach pojawiły się modne swetry z szetlandzkiej wełny, klientki ze zdziwieniem przecierały oczy. Handel bowiem rzeczywiście z zaskakującą szybkością zareagował na potrzeby rynku. Sprawa tym bardziej zaskakująca, że w grę wchodził import. Wiadomo przecież, że dość rygorystycznie limituje się przydział środków dewizowych na bardziej uzasadnione zakupy zagranicę, a modne nowinki nie są wszak artykułami priorytetowym. W tym przypadku nie był to import w klasycznym tego słowa znaczeniu. Obecność szetlandów na sklepowych półkach zawdzięcza naszym rodzimym...

...kolejnym — ich dość znacznej nadprodukcji. Krajowy rynek dusił się od ich nadmiaru, wymieniono więc nadwyżki z kontrahentem zagranicznym i w zamian otrzymaliśmy swetry i bieliznę bawelnianą.

Fachowa operacja taka nazywa się w wymianie bezdewizowej. Obowiązuje zasada: towar za towar. Okazuje się, że sposób handlowania wymyślony przez naszych przodków na długo przed wynalezieniem pieniądza prosperuje doskonale do dzisiaj. Korzyści są podwójne. Z jednej strony bez wydatkowania dewiz zdobywamy artykuły urozmaicające naszą ofertę rynkową, z drugiej zaś pozbywamy się nadwyżek tych towarów, których mamy w nadmiarze. Nie zatem dziwnego, że skwapliwie korzystamy z tej formy kontaktów handlowych.

Przed kilku laty powstał „TORIMEX” — przedsiębiorstwo zajmujące się wyłącznie wymianą bezdewizową, podległe ministrowi handlu wewnętrznego i usług. Nieprzypadkowo podporządkowano je temu właśnie resortowi; bowiem wszystkie towary biorące udział



Pracownica zakładu Halina Ciszewska wykraja nowe wzory zabawek.



Za chwilę lew „Step” będzie gotowy. Fot. F. Jurczewski

W transakcjach wymiennych pochodzą przede wszystkim z handlowych zapasów. Dokładna i szybka informacja o tym, co zalega magazyny, jak również analiza braków na rynku — tu podstawy działania. Mimo, że nie cierpiemy na nadmiar produkcji rynkowej, tak zwanych „artykułów niechodliwych” a poszukiwanych na zagranicznych rynkach wcale nie mamy mało. W ubiegłym roku obroty „Torimexu” osiągnęły sumę 11 miliardów złotych, a jest to dopiero początek działalności.

Pięta część obrotów Domów Towarowych „Centrum” uzależniona jest od sprzedaży artykułów sprowadzanych drogą takiej wymiany. W ramach tygodni sprzedaży towarów z zaprzyjaźnionych krajów, wymiany między domami towarowymi polskimi i zagranicznymi, wreszcie w wyniku zwykłych transakcji importowo-eksportowych trafia na nasz rynek wcale niemało różnego rodzaju dóbr. Sprawdzamy zwłaszcza artykuły u nas deficytowe, następnie zaś te, które urozić mogą ofertę handlową. Za tkaniny, rajstopy, sprzęt oświetleniowy i artykuły gospodarskie domowego użytku otrzymujemy produkty żywnościowe, szkło, wyroby z bawełny i wełny, włóczki, odzież i kosmetyki.

Kiedy przed paru laty w sklepach zaczęło brakować szklarek, a rodzimy przemysł nie mógł sprostać rosnącemu potrzebom, w ramach wymiany udało się sprowadzić z zagranicy znaczną ich ilość. Była i odwrotnie. Długo będą handlowcy pamiętać zapasy bis-

tortu, którego w żaden sposób nie dawało się w kraju sprzedać. Gdyby nie operatywna działalność „Torimexu”, straty, jakie poniosłby handlowiec i producent z tego tytułu, byłyby ogromne.

W teorii sprawa przedziału się prosto. Znaleźć towar, którego mamy w nadmiarze, poszukać klienta, którego kupić oraz dać nam w zamian coś w miarę atrakcyjnego i problem rozwiązany. W praktyce bywa trudniej, choć na szczęście w handlu jest tak, że to co w jednym kraju stanowi nadwyżkę, w innym może okazać się artykułem poszukiwanym. Rzecz w tym jednak, aby o obie strony oferowały, które artykuły, które klient chce kupić. Jak do tej pory, dajemy sobie dość dobre radę. Zdarzają się tu nawet bardzo spektakularne transakcje. Do takich zaliczyć można te, kiedy naszą kawę „Inke” korzystnie wymieniono na „Nesce”. Nie zawsze jednak udaje się tak celnie trafić ofertą w potrzeby zagranicznego klienta. Czasami, aby utrzymać ofertę handlową, uciekać się trzeba do bardziej skomplikowanych operacji. Ostatnio na przykład wymianie podlegały meble, których, jak wiadomo, wcale nie mamy za dużo. Wzrostek był jeden — meble za meble. W efekcie za naszą kompletnie segmentową ofertę (z NRD zestawiałyśmy w Polsce nieprodukowane i poszukiwane meble kuchenne. Nie uszczupliło to ilości towarów, które powinny znaleźć się na rynku, natomiast rozszerzyło możliwości wyboru.

Nikogo nie trzeba przekonywać, że wymiana bezdewizowa jest potrzebna i korzystna. W obecnej sytuacji każde działanie, mające na celu wzbogacenie oferty rynkowej, jest cenne.

ALDONA LUKOMSKA

dowe, wodne i powietrzne budowane samodzielnie przez indywidualnych konstruktorów. Wśród ponad 20 wystawianych pojazdów są samochody, ciągniki, motocykle, motoszybowce, aeroplanie i skuter wodny. Na



DIKOBRAZ / GSR/S

CZYTELNICZ REDAKCJA

PAWILON HANDLOWY — NIEZBĘDNY

Od dłuższego czasu korzystaliśmy ze sklepu spożywczego przy ul. Kraszewskiego, należącego do Spółdzielni Inwalidów „Podlasie”. Ostatnio omijamy ten kiosk, ponieważ jest on otwarty tylko od godz. 8 do 14. Poprzednio czynny był w każdą niedzielę i święta w godz. 7—9, ale teraz nie należy do przeszłości. Osiedle nasze zamieszkałe jest przez ludzi pokrzywdzonych przez los i ostatnią wojnę — niewidomych, starców i kaleki. Niewidomi pracują w Spółdzielni Inwalidów i Niewidomych na dwie zmiany. Po Spółdzielni, po powrocie z pracy zamiast odpocząć, muszą z białą laską udawać się po zakupy do środowiska.

W takiej sytuacji istnieje konieczność wybudowania na naszym osiedlu pawilonu handlowego z prawdziwego zdarzenia. Ułatwiłoby to nam życie. W niedziele nie mamy możliwości zaopatrzyć się w mleko i inne produkty nabiałowe. W pobliżu znajduje się kilka zakładów, takich jak „Uchwyty”, Huta Szkła, „Instal”, w których pracuje kilka tysięcy ludzi. Pracownicy ci z pewnością chętnie korzystają z pawilonu, gdzie mogliby dokonać niezbędnych zakupów.

Mieszkańcy ul. Kraszewskiego Białystok

MARNOTRAWSTWO

Wszystcy wiemy, jakie są trudności z materiałami budowlanymi. I dlatego krew człowieka zalewa, kiedy obserwuje rachice i marnotrawstwo.

W Bielsku Podlaskim przy ul. Branskiej ma być założona kanalizacja. W tym celu zwieziono tu rury, cegły i kregi na studzienki. Co kilkanaście metrów porozrzucono worki z cementem. Robót jeszcze nie rozpoczęto, a cement niszczy na deszczu, którego nie skąpi nam aura. Najprawdopodobniej skamieniały i zostanie wrzucony do rowu, podobnie jak w ub. roku, kiedy to 3 worki z cementem przy ul. 22 Lipca przeleżały przez całe lato i w końcu wywieziono je na wysypisko. Czy stać nas na takie marnotrawstwo?

Henryk Bolesta Bielsk Podlaski

CO NA TO SANEPID?

Obojętność ludzi odpowiedzialnych za czystość i porządek w naszym mieście jest zadziwiająca. Oto przykład. Przy ul. Lipowej, pomiędzy ul. Malmieda a Nowym Światem, znajduje się przejściowa brama, która dawniej wykorzystywana była dla celów reklamowych. Ustawione tam były gabloty brania reklamowe. Zostały one zlikwidowane, ponieważ chuligani niszczyli je. Obecnie brama ta służy dla pijaków jako szalet publiczny. Fotor z niej różni się od pijaków jako szalet publiczny. Koniecznym wydaje się, aby „szaletem” tym zajął się miejski Sanepid, celem odkażenia tego miejsca. Władze porządkowe również miałyby pole do popisu. Wśród pijaków dochodzi tam bowiem często do bójek.

Druga sprawa to śmietnik, znajdujący się pomiędzy tą bramą a osiedłem zdrowia. Fotor z tego śmietnika przedstawia się na poczekalni i do gabinetów lekarskich.

Edmund Wolski Białystok

PORZUCONY SAMOCHÓD

Przy ul. Warszawskiej 69 stoi porzucony samochód marki Nysa nr rej. BKA-503B, należący do Wojewódzkiego Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Jest to niewątpliwie najtańszy sposób eksploatacji, tylko czy najwłaściwszy? Jeśli Zarząd TPD uważa, że ma za dużo samochodów, to może zechce przekazać ten zbędny komus innemu, żeby z niego korzystał.

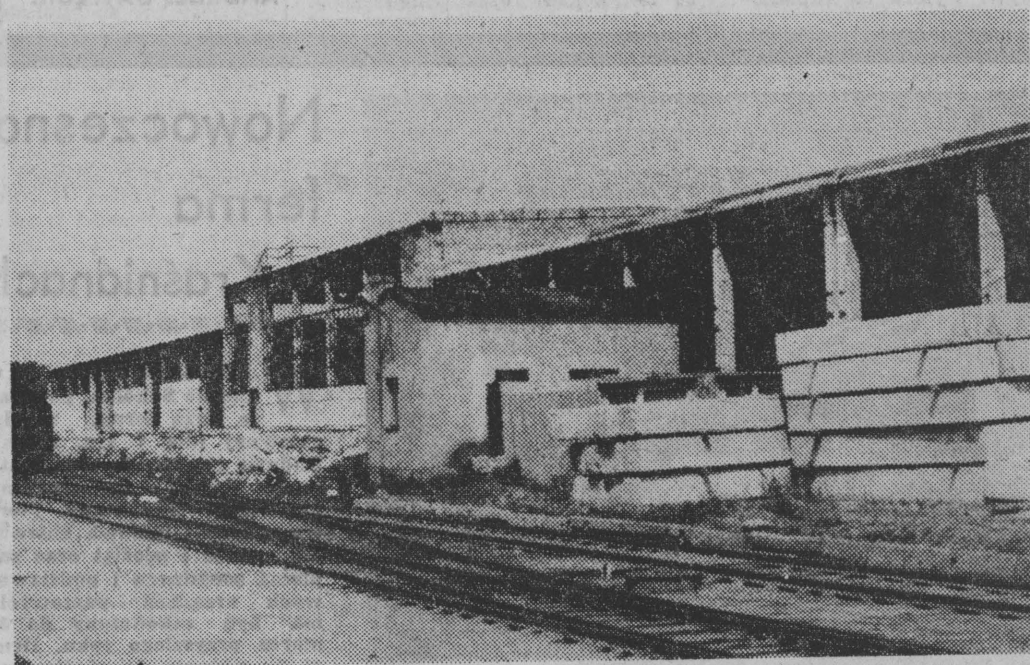
Henryk S. Białystok

NIE DOCIERAJĄ LISTY

Niedawno czytałam w „GW”, że ze skrzytek pocztowych wybierane są listy przez młodych łobuziaków. U nas listy nie docierają do adresatów z winy poczty, która mieści się w Pastach. Swego czasu zaginęła bez wieści ważna przesyłka urzędowa, w związku z czym miałam potem masę kłopotów.

Przed dwoma tygodniami znajomi mieszkający o 50 km od nas, wysłali list, którego do dziś nie otrzymaliśmy. Córka od trzech tygodni jest na kolonijach i nie mamy od niej żadnej wiadomości. Jestem pewna, że list napisała, bo zawsze to czyni w pierwszej kolejności, ale niestety, korespondencja do nas nie dotarła. Proszę o zasygnalizowanie tej sprawy na łamach „Gazety”.

Maria Jakubowska Fasty (oprac. Jg)



Investycja zamiast być wybawieniem od kłopotów, stała się utrapieniem.

Fot. Z. Zaremba

Trudności ze wzrostem

W ciągu 28 lat Zakłady Stolarstwa Budowlanego „Stolbud” w MIKOŁAJKACH dały się poznać jako solidny producent domków campingowych, segmentowych domków jednorodzinnych (do montażu na miejscu) oraz obiektów administracyjnych. Właśnie one — „leżące wieżowce”, jak za wytwórcami określali je użytkownicy — w poważnym stopniu pozwoliły rozwiązać trudności lokalowe w nowych województwach. Z kolei, bazując na naturalnym surowcu — trzcinie jesionowej rozwinięto, przyniosła dewizy, produkcję mebli i ociepleniowych: płyt i mat izolacyjnych pod tynk.

Mając na uwadze maksymalne zagospodarowanie surowca, przyspieszenie rozwoju społeczno-gospodarczego Mikołajek, a także skierowanie na rynek i eksport większych partii campingów i domków mieszkalnych, w końcu ul. pięciolatki powzięto decyzję o rozbudowie zakładów. W praktyce miało to oznaczać postawienie nowych budynków z całkowicie wymienionym parkiem maszynowym.

Z tego względu, iż w momencie finalizowania ustaleń miasto znajdowało się w województwie sąsiednim, wykonanie robót budowlano-montażowych powierzono Olsztyńskiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa Przemysłowego. Kosztowano 230 mln zł, w co wliczono również zakup maszyn i urządzeń, budowlani mieli wnieść: dwie hale produkcyjne — do obróbki stolarskiej i do obróbki trzcin, kotłownię i biuro.

Jednakże sadząc o obecnych zamierzeniach na jakiś czas przydzieleń odłożyć do szuflady. Obliczone na 164 mln zł prace budowlane miały być ukończone w grudniu 1978 roku. Kiedy termin okazał się nierealny, przesunięto go na lipiec br., co bynajmniej nie było impulsem dla wykonawców z olsztyńskiego „przemysłowca”. Aktualnie oświadcza się ustalania kolej-

nej daty przekazania zakładu. Nie wydaje się jednak, aby nowy termin dyktowany — obywateli zimy prorokami — został dotrzymany, jako że do „przerobienia” w robotach podstawowych pozostało blisko 190 mln zł.

Nie tylko ślimacząca się budowa napawa niepokojem kierownictwa „Stolbudu”. Przyjmując za wiarygodne terminy oddania budynków, kupowano wyposażenie nowych hal, idące w dziesiątki milionów złotych. Teraz są kłopoty z ich składowaniem, odbiorem, przewozem, nie mówiąc już o takiej „bielostce”, jak uniemożliwienie rejekim gwarancyjnej.

Perturbacje z nieudanym przedsięwzięciem nie są jedynymi, które rzutują na

przyjęty do realizacji plan tegoroczny — o 24 mln zł niższy od ubiegłorocznego. Do rytmicznego wykonawstwa planów miesięcznych i kwartalnych nie przyczynia się duża fluktuacja. Obecnie zatrudnienie jest niższe od zakładanego. — Wielu pracowników — jak usłyszeliśmy w zakładzie — wiązało z rozbudową konkretne nadzieje. Kiedy one zawiodły, poszukiwali innej pracy, lepiej płatnej. Nie „wypaliła” również stawka na młodzież, która — co tu mówić — chce pracować, mając w perspektywie otrzymanie mieszkania.

Istotnym problemem są trudności z tarcicą i jej jakości. W ubr. zużyto 9,3 tys. m sześciu, przydział na ten rok mówiący o 8 tysiącach, z czego zrealizowano już około 70 proc. Jednakże, zła jakość powoduje, iż notowane są przekroczenia norm zużycia, co rzutuje na wynik ekonomiczny. Pamiętać przy tym należy, iż drewno musi długo leżeć, a bieżące dostawy są niezbędne do uzupełnienia zapasów na okres jesienno-zimowy.

A. GAWĘCKI

Moto ramka

CZĘŚCI DO „LADY”

W popularnym samochodzie produkcji radzieckiej „Lada” wiele części i podzespołów pochodzi od kooperantów z krajów socjalistycznych. Polska dostarcza amortyzatory, Jugosławia — osprzęt elektryczny, Węgry — elementy nadwozia, Czechosłowacja — oprawy oświetleniowe, Bułgaria — filtry, a

NRD — świece zapłonowe. Ogółem od zagranicznych kooperantów pochodzi 89 różnych części i podzespołów.

PRZECIW TERRORYSTOM

Coraz większe zainteresowanie w krajach zachodnich wzbudza specjalne modele samochodów osobowych, chroniące pasażerów przed atakami terrorystów. Pojazdy takie są wyposażone w kuloodporne szyby, a karoseria jest wykonana z twardego stopu o grubości 6 milimetrów; także opony są kuloodporne. Specjalne wymagania muszą spełniać zamki, drzwi, amortyzatory i układ zawieszania. W pojazdach instaluje się syreny dźwiękowe i sygnalizatory świetlne oraz wyrzutnie bomb dymnych. Samochód taki waży ok. 500 kg więcej niż egzemplarz seryjny.

ELEKTROSTATYCZNA MYJNIA

Okazuje się, że samochody czyszczyć można bez szkod. W USA skonstruowano myjnię, która działa na zasadzie efektu elektrostatycznego. W celu usunięcia brudu działa się na karoserię na przemian anodystycznymi i katodycznymi chemikaliami, usuwającymi ładunki dodatnie i ujemne z powierzchni samochodu. Na koniec spłukuje się samochód dużą ilością wody. Koszt takiego mycia są minimalne, a wszystko trwa dłużej niż dwie minuty.

MOTO — SAM 79

W warszawskim Muzeum Techniki w Pałacu Kultury i Nauki zorganizowano ciekawą wystawę, na której zaprezentowano pojazdy la-

wystawie można m. in. zobaczyć mikromotocycle „Gigant” o wysokości 40 cm i długości 80 cm, na którym z powodzeniem mogą jeździć dwie osoby. Liczne prezentowane są ciągniki wykonywane przez rolników.

W 1976 r. świat obiegła wiadomość o wykryciu prostacykliny. Ten nowy hormon naczyniowy, o działaniu przeciwnaczyniowym, odkryty został w tkankach tętnie przez zespół polsko-angielski z udziałem prof. Ryszarda Gryglewskiego, kierującego Zakładem Farmakologii w krakowskiej Akademii Medycznej. Nieco później prof. R. Gryglewski (na podstawie laboratoryjnych badań na zwierzętach) postawił hipotezę, że hormon ten wytwarzany jest również przez płuca i ma działanie przeciwnaczyniowe. Hipoteza sprawdziła się, a dziś możemy już mówić o pierwszych w świecie wynikach leczenia miażdżycy.

— Niespełna trzy lata od odkrycia do uzyskania tak wspaniałego efektu finalnego, jakim jest uratowanie zdrowia człowieka, to bardzo krótko...

— Tak, choć droga ta nie była prosta i łatwa. Pierwszy etap, to badania laboratoryjne, na zwierzętach. Po przeprowadzeniu ich, wiedzieliśmy już jakie prostacyklina ma właściwości. Ale czy można zastosować ją u ludzi? I czy w wypadku miażdżycy może stać się lekiem? Wychodzimy z założenia, że miażdżycę wywołuje brak prostacykliny w organizmie. Długotrwały niedobór hormonalny powoduje w naczyniach tętniczych nieodwracalne zmiany; tworzą się złoże miażdżycowe i zakrzepy uniemożliwiające prawidłowe krążenie krwi. Prostacyklina mogłaby tworzeniu się ich zapobiec, gdyby możliwe było bardzo wcześnie rozpoznanie początkowej fazy procesu chorobowego. Ale chory zgłasza się do lekarza z rozwiniętymi objawami choroby, a wtedy często światło tętnicy jest już „zamurwane”. A prostacyklina nie jest swidrem, który mógłby je przewiercić. Można więc liczyć tylko na zatrzymanie rozwoju choroby i poprawienie krążenia krwi przez tętnice, które nie zostały jeszcze zniszczone. Ale to i tak dużo, gdyż np. miażdżycę tętna nóg w konsekwencji grozi amputacją.

— Jak doszło do wyboru właśnie tej odmiany miażdżycy dla sprawdzenia leczniczych właściwości prostacykliny, no i do wyboru pierwszych pacjentów?

— Nim do tego doszło, trzeba było znaleźć odpowiedź na dwa bardzo ważne pytania: jak reaguje zdrowy człowiek na prostacyklinę i jaka dawka jest przez organizm ludzi tolerowana.

— Wiemy już — bo głośno było o tym swego czasu, że eksperyment pierwszego w świecie wstrzyknięcia człowiekowi prostacykliny wykonany został przez Pana Profesora i docenta Andrzeja Szczeklika na własnych organizmach. Ale w jaki sposób można sprawdzić na zdrowym organizmie,

w którym nie ma zakrzepów, tę właśnie fantastyczną właściwość prostacykliny: działanie przeciwnaczyniowe?

— Wiadomo, że płytki krwi krążą pojedynczo, ale u każdego, nawet zdrowego człowieka, część ich krąży razem (po kilkanaście). Nazywamy je „krążącymi agregatami”. Po wstrzyknięciu prostacykliny zlepek płytek ulegał obniżeniu i ilość krążących agregatów spadała do zera. Inne objawy, które zaobserwowaliśmy — to rozszerzenie się pod wpływem prostacykliny naczyń krwionośnych skóry twarzy, szyi, dłoń i stóp, które wyraźnie rozgrzewały się. No i wreszcie — dawkę. Zaczęliśmy z doc. A. Szczeklikiem, który przejął w swoje ręce całość badań klinicznych nad pros-

to nazywa się ona arteriosclerosis obliterans. Po prostu najłatwiej i najbezpieczniej właśnie w tym schorzeniu można było sprawdzić, czy prostacyklina może być stosowana jako lek. Następnie trzeba było dokonać wyboru pacjentów. I tu z wielką pomocą pospieszył nam dr Stefan Skawinski — specjalista z zakresu chirurgii naczyniowej. W pierwszej fazie badań terapii poddanych zostało pięciu pacjentów, u których choroba była w pełni rozwinięta. Dotychczas stosowane leczenie farmakologiczne było nieskuteczne. Chorzy nie kwalifikowali się do zabiegu. Jedyną perspektywą dla nich była amputacja. Arteriosclerosis obliterans doprowadziła już do ożródzeń niedokrwiennych i do powstania

zenie przepływu krwi przez mięśnie. W ten sposób choroba została powstrzymana — przynajmniej czasowo.

— Czy grono pacjentów leczonych prostacykliną powiększyło się i jakie są szanse na upowszechnienie tej terapii?

— Mielimy dotychczas zaledwie 12 pacjentów. Proces terapeutyczny jest tu bardzo skomplikowany, wymaga wieloosobowej obsługi pacjenta. Chcemy go uprościć poprzez zastąpienie wlewkami dotętniczych wlewkami dożylnymi — i takie próby obecnie czynimy. Poza tym konieczne jest zorganizowanie zespołu specjalnie przeszkolonych ludzi, którzy mogliby na co dzień zająć się podawaniem prostacykliny — wymaga to bowiem wielkiej precyzji i odpowiedzialności. Szansa jest, gdyż planujemy w krakowskiej Akademii Medycznej zorganizowanie zakładu farmakologii klinicznej — co powinno nastąpić niebawem.

— A dalsze badania nad klinicznym zastosowaniem prostacykliny w walce z innymi chorobami, czy nawet z innymi odmianami miażdżycy?

— Oczywiście taka perspektywa istnieje, choć jest ona bardzo trudna. Sprawdzenie np. działania prostacykliny przy miażdżycy naczyń mózgu, czy naczyń wieńcowych jest o wiele bardziej skomplikowane. W wypadku arteriosclerosis obliterans grozi amputacja, w wypadku wyżej wymienionych odmian miażdżycy, zagrożone jest bezpośrednio życie. Nie znaczy to jednak, że nie szukamy i nie będziemy szukać nadal metod zwalczania innych chorób przy pomocy prostacykliny. Być może, że w przyszłości obejmą swoimi planami badawczymi również chorobę Buergera i zawał. Ale to są jeszcze dalekie plany.

— A plan najbliższy?

— Bogaty w wyjazd. Opublikowanie przez nasz zespół wyników prostacyklinowej terapii w międzynarodowych wydawnictwach specjalistycznych, spowodowane olbrzymie zainteresowanie i rozgłos w świecie medycznym. Polska zdobyła bezwzględny światowy priorytet w badaniach klinicznych nad prostacykliną i zastosowaniem jej w leczeniu. Stąd mnóstwo zaproszeń i kalendarz bogaty w wyjazdy. Najbliższy — do Budapesztu na zjazd węgierskiego Towarzystwa Farmakologicznego (Węgrzy już przystąpili do produkcji syntetycznych analogów prostacykliny, które przysyłają nam do badań doświadczalnych). Później — Hamburg, Sycylia, Francja, Weronia, Szwajcaria, Houston... Podobnie bogaty program popularyzacji polskich osiągnięć ma docent Andrzej Szczekliki, który już wygłosił wykłady na ten temat w Waszyngtonie, Londynie i Sztokholmie.

Rozmawiał: LESZEK MAZAN

PRZEKIN MIAŁOŻYKY

Wywiad z prof. RYSZARDEM GRYGLEWSKIM

tacykliną — od 2 nanogramów prostacykliny na kilogram wagi człowieka, na minutę. Nanogram równa się miliardowej części grama. Na minutę znaczy, że w tym czasie wyznaczona dawka hormonu dociera do organizmu, z tym, że czas wielki stosowaliśmy różny — średnio ok. 1/2 godziny. Oczywiście tę mikroskopijną ilość trzeba było uprzednio rozpuścić w specjalnym płynie zasadowym, bo taki tylko „lubi” prostacyklina. W kwasie lub w wodzie hormon rozpada się. „Lubi” też prostacyklina zimno. Cały więc aparat do jej podawania — strzykawką automatyczną, przewody, musiał być otulone płaszczem wody z lodem. Wlewką do tętnicy (to jest na razie najlepsza metoda podawania hormonu) — sprawę utrudnia. Obserwacje samych siebie i innych kolegów, którzy na ochotnika zgłosili się do eksperymentu, pozwoliły ustalić najwyższą dopuszczalną dawkę 20 ng/kg/min. Po nas podobne próby przeprowadzili Anglicy i Amerykanie. Wyniki ich badań potwierdziły nasze.

— Teraz doszliśmy już chyba do momentu najważniejszego: zastosowania prostacykliny jako leku?

— Nastąpił etap badań najbardziej chyba frapujący. Czy możemy pomóc chorzy? I jaką odmianę miażdżycy wybrać? Naczyni wieńcowych, mózgu, czy też tętnic kończyn dolnych? Wybraliśmy tę ostatnią — facho-

ognisk martwicy w okolicy pałucha lub kostki. Ból towarzyszący tym objawom tłumiony musiał być silnymi środkami przeciwbólowymi, niekiedy łącznie z morfiną. Ból ten, podczas próby sprawności marszowej, na specjalnej ruchomej taśmie, trzem osobom nie pozwalał w ogóle chodzić, dwie z nich przesyły zaledwie po 30, 70 m.

Tym właśnie pięciu chorym po raz pierwszy w historii medycyny zaaplikowano prostacyklinę. Podawanie — we wlewkach dotętniczych — trwało nieustannie przez 3 doby! Po dwóch dniach u wszystkich pacjentów całkowicie ustąpił ból, u trzech osób po 4-8 tygodniach nastąpiło całkowite zagojenie się ran, u dwóch znaczne zmniejszenie owrzodzeń. Próby sprawności marszowej w tych pierwszych tygodniach wypadły pomyślnie: u dwóch chorych 130 i 160 m, a u trzech — powyżej 300 m.

Mineło od tej pory ponad pół roku i dziś możemy powiedzieć już, że cała płatka do tej chwili uniknęła amputacji! Oczywiście, prostacyklina nie przewierciła kanałów przez złoże miażdżycowe, które załagły główną naczynia tętnicze — to już jest sprawą nieodwracalną — ale poprawia stan mniejszych naczyń obocznych (prawdopodobnie dotkniętych w mniejszym stopniu miażdżycą), które przejęły teraz funkcję głównych; poza tym nastąpiło zwiek-

Zegarkowe imperium?

Jeszcze do niedawna Szwajcarzy mieli trzy dobre rzeczy: sery, Ursulę i zegarki. Pod koniec lat czterdziestych w Szwajcarii wytwarzano dwie trzecie wszystkich zegarków, stamtąd też pochodziło 90% światowego eksportu w tej branży. W 1968 r. udział Szwajcarii w światowej produkcji spadł do 45%, co odpowiadało 45 mln sztuk zegarków rocznie. Obecnie udział ten wynosi zaledwie dwadzieścia kilka procent, a jeszcze mniej jeżeli idzie o wartość produkcji.

Szwajcaria wyraźnie przegrała na zegarku elektrycznym, który w ciągu dziesięciu lat zrobił wielką karierę. Początkowo sprawę zbagatelizowano. Szwajcarom wydawało się, że tak jak wiele innych ekstrawagancji pomysłów, tak i zegarek elektryczny będzie sezonową modą. Jak błędne były to przewidywania świadczy obecna sytuacja, a także prognozy, które mówią, że w przyszłym roku liczba zegarków elektrycznych na rynku zwiększy się do 40%, a w ciągu następnych pięciu lat nawet do 50%.

Sytuacja jest tym bardziej paradoksalna, że Szwajcarzy do niedawna przewodziли nowoczesnym technologiom. Jako pierwsi zaczęli produkować zegarki ręczne z balansowym regulatorem chodu, zegarki automatyczne z mechanizmem bezwładnościowym eliminującym nakręcanie, a także pierwszy skonstruowali zminiaturyzowany chronometr kwarcowy.

W najważniejszej chwili zabrakło jednak dalekowzroczności i w efekcie elektroniczne cudo potraktowano jako ciekawostkę bez przyszłości. Nawet na przełomie lat sześćdziesiątych, i siedemdziesiątych, gdy Japończycy rozpoczęli masową produkcję zegarków elektrycznych, Szwajcarzy ciągle jeszcze czekali beczynnie na koniec mikroelektronicznego boomu. Kiedy zdali sobie sprawę z pomyłki, było już za późno nie tylko na wygranie batalii, lecz nawet na wzięcie się do rozgrywek.

Poza błędnymi ocenami kierunków rozwoju do porażki przyczynił się niewątpliwie stary system organizacji produkcji zegarków z napisem „Made in Swiss”. Przez wiele lat podstawą były małe zakłady, które zatrudniały po kilkanaście i kilkadziesiąt osób. W 1958 r. przeciętna wytwórnia 21 osób na zakład. W dziesięć lat później było w Szwajcarii ok. 3000 drobnych i niezależnych przedsiębiorstw produkujących ciągle jeszcze słynne zegarki. W tym samym czasie w Stanach Zjednoczonych i Japonii rozwinęły się zegarkowe koncerny.

Obecnie w Szwajcarii trwa proces łączenia małych firm w korporacje. Dotyczy to także najbardziej znanych producentów. Dotychczas powstały dwa wielkie holdingi: Allgemeine Schweizerische Uhrenindustrie AG (ASUAG), która objęła m.in. takie firmy, jak: Longines, Eterna i Certina oraz Société Suisse pour L'Industrie Horlogere „SSIH”, gdzie znalazły się Omega i Tissot.

STANISŁAW STADNICKI

TO CIEKAWIE

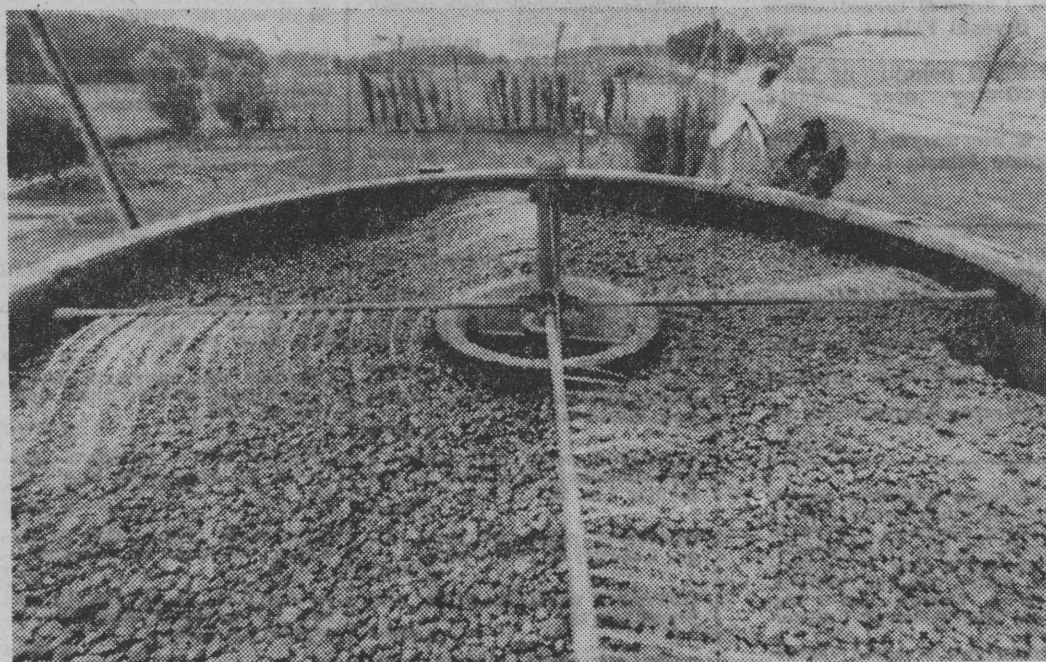
● Tadzicy biologowie wykryli w PAMIRZE nieznane dotychczas trzy odmiany dzikiej pszenicy. Pamir stanowi naturalne laboratorium dla wielu dzikich roślin. Istnieje tam jeszcze flora, która w innych strefach dawno znikła. Oblicza się, że w Pamirze rośnie około 6 tysięcy gatunków roślin, z których wiele jest spokrewnionych z roślinami uprawnymi.

● Radiologiczne badania wykazały, że płynne odpady celulozowo-papiernicze z zakładów przemysłu drzewnego mogą być przerobione metodą hydrolizy na cenny rodzaj paszy — CUKIER PASTEWNY. Jego produkcja wymaga mniej surowców niż drożdże. Odpady drzewna i cukier z osadów cukrowniczych, ze stoczni kłusów rybołów i prosa, trzawy i powierzchniowego torfu.

● W pobliżu wsi Brań w Juliuszowskiej części Adriatyku

po wieloletnich poszukiwaniach natrafiono na BOGATE ZŁOŻA ROPY NAFTOWEJ i gazu ziemnego. Pierwszy gaz pochodzi z głębokości ponad 6 km. Pomimo wysokich kosztów (ponad 150 mln dolarów) poszukiwania okazały się bardzo opłacalne; szacuje się, że kopalnia zasoby przewyższają wszystkie dotychczasowe odkryte na terenie Chorwacji od 1948 r. Jest więc możliwe, że Jugosławia, po Norwegii i Wielkiej Brytanii, stanie się trzecim krajem europejskim, wydobywającym ropę spód dna morskiego w wielką skalę.

● Terpentyna sosnowa, z której otrzymuje się IZOPREN, tj. produkt do wytwarzania kauczuków syntetycznych, dzięki stałemu doskonaleniu stosowanych metod daje coraz lepsze rezultaty. Dawniej na wytworzenie jednej opony potrzeba było terpentyny z 10 sosn, podczas gdy obecnie wystarczała do tych celów trzy, najwyżej cztery. Zespół pracowników „Goodyera” w USA na podstawie kilkunastu badań dostrzegł, że sosnowe żywice, które są to żywice sosnowe, mogą być używane do wyrobu poliesterów. Surowców do wytwarzania pierwszych rodzajów klejów, a jej pozostałość można wykorzystać na opał.



Bitwa o czystą wodę

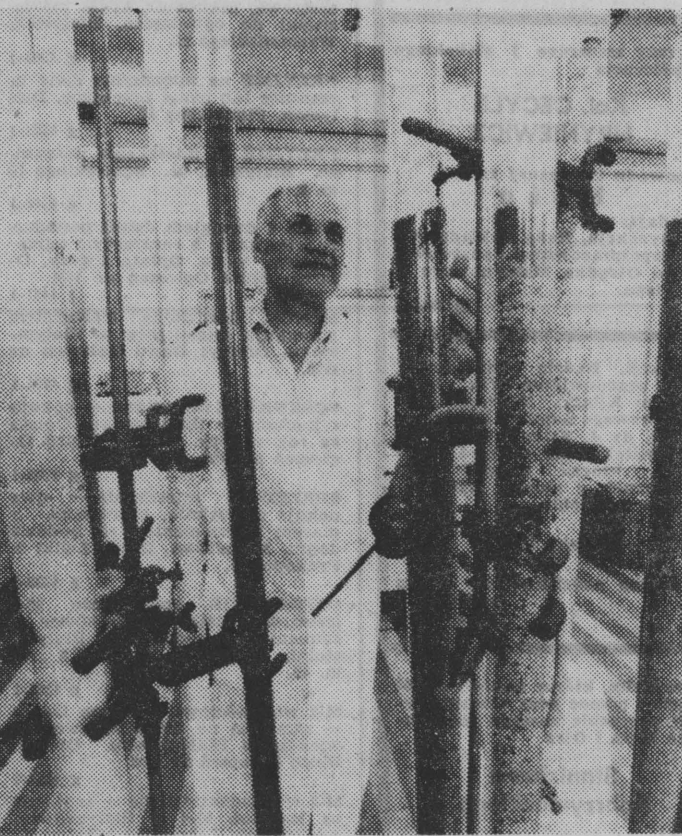
Naukowcy biją na alarm. Nasze wody — potoki, rzeki, jeziora — są coraz brudniejsze. Wpływa na to zarówno rozwój przemysłu, jak i niekontrolowana turystyka oraz różne formy indywidualnego wypoczynku. Problemami związanymi z ochroną wód, oczyszczaniem ścieków, uzdatnianiem wody zajmuje się Wydział Ochrony Wód i Rybnictwa Śródlądowego Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. Tu prowadzi się kompleksowe badania teoretyczne i praktyczne, obejmujące wiele istotnych aspektów.

Szczególnie dużo uwagi poświęca się tu jeziorom — nie dziwnie, są one bowiem podstawowym bogactwem regionu. Problematyka ta ma w olsztyńskiej ART długi i trudny przebieg. Przez prof. Przemysława Olszewskiego. Według jego koncepcji opracowano metodę rekultywacji zagrożonych jezior. Polega ona na tzw. syfonowym odprowadzaniu silnie zanieczyszczonych wód głębinowych. W ten sposób „uzdrowiono” wiele polskich jezior, z naszych doświadczeń skorzystał także w innych krajach, m.in. we Francji i Szwajcarii. Drugą z metod rekultywacji zanieczyszczonych jezior jest sztuczne napowietrzanie ich — chodzi o dostarczenie tlenu żyjącej w nich florze i faunie.

Ichtiolodzy i rybacy muszą znać podstawowe warunki środowiska wodnego w stawach i jeziorach — stąd konieczność przeprowadzania ekologicznych badań tego typu. Ważne jest także ustalenie przydatności naturalnych zbiorników wód do zaopatrzenia miast w wodę oraz technologii oczyszczania ścieków i uzdatniania wody dla potrzeb gospodarki.



Prof. dr hab. Tadeusz Januszkiewicz prezentuje bryłę prefermentowanego, zneutralizowanego osadu.



Doświadczalny zestaw filtrów do badania procesów uzdatniania wody dla potrzeb gospodarczych.

CAF — Sokołowski



Kombajn zbiera kamienie

Doskonale sprawuje się na polach Kombinatu PGR Granice skonstruowany przez racjonalizatorów zatrudnionych w miejscowych warsztatach kombajn do zbierania kamieni. Maszyna ta pracuje z ciągnikiem „Urus” i sterowana jest hydraulicznie z kabiny traktora. Kombajn zbiera kamienie ważące nawet do 50 kg i to nie tylko z powierzchni, ale także leżące na niedużych głębokościach. W ciągu dziesięciu godzin 2-osobowa obsługa oczyszcza 20 ha gruntu. Warto dodać, że tę samą pracę musiałoby wykonywać ręcznie 100 osób.

Jest to istotne — przy zanieczyszczonej kamieniami gruncie, traktoryści zmuszeni są nawet 15-30 razy wymieniać uszkodzone lemieszki pługów. Wyeliminowanie tych częstych awarii, to ogromna oszczędność sprzętu i czasu — mniej przestojów i wydajniejsza praca.

NA ZDJĘCIU: kombajn do zbierania kamieni pracuje z ciągnikiem „Urus”, poniżej główny konstruktor kombajnu mgr inż. Tadeusz Aniol.

CAF — Gawałkiewicz

Satelity nad Wisłą

Sztuczne satelity dostarczają cennych materiałów dla nauki i gospodarki. Zdalne badania Ziemi — fotografie wykonywane z orbity — są wykorzystywane w Polsce do potrzeb gospodarki wodnej. Podczas wiosennej powodzi w 1979 r. na Bugu i Narwi za pomocą satelity „Landstat” wykonano serię zdjęć kosmicznych przedstawiających stopniowy przybór wody w dorzeczu środkowej Wisły. Zdjęcia stanowiły ilustrację stopniowego narastania powodzi, jej maksymalnego zasięgu, a następnie opadania wód. Zjawiska te można było śledzić jednocześnie na ogromnych obszarach dorzecza Bugu i Narwi oraz w dolinie Wisły poniżej ujścia Bugu.

Obecnie Instytut Geodezji i Kartografii pracuje nad wykorzystaniem zdjęć wykonanych z pokładu radzieckiej stacji orbitalnej „Salut 6” do badań Wisły. Z kosmicznej orbity widać doskonale duże fragmenty dorzecza Wisły. Obecnie dysponujemy zdjęciami kosmicznymi, obejmującymi głównie górną Wisłę oraz jej karpacie dopływy.

Zielone AKCENTY

Na wstępie kilka liczb. Kraje rozwinięte, w których mieszka 28 proc. ludności świata, wytwarzają blisko 60 proc. żywności. Posiadają one do dyspozycji trzy czwarte wszystkich ciągników, zużywają około 83 proc. energii konwencjonalnej, 75 proc. nawozów mineralnych oraz niemal 90 proc. pestycydów i mieszanek pasz treściwych. I jeszcze: w rolnictwie tych państw pracuje 11 proc. ludzi parających się tym zawodem na świecie, a wydajność ich jest aż sześć razy większa, niż za trudniących w gospodarce rolnej krajów rozwijających się ekonomicznie. Porównania jakże wymowne. Wyjaśniają one wiele ważnych kwestii.

MIMO TO ludzie często zadają pytanie: jak to jest, że statystyczny rolnik w Stanach Zjednoczonych może wyżyć kilkadziesiąt osób, podczas gdy w Polsce — kilka razy mniej, a w niektórych krajach więcej osób utrzymuje się z pracy na roli, niż z innych dziedzin gospodarki. U nas na 100 hektarów użytków rolnych mamy je-

biednych — aż trudno uwierzyć — 79 osób. Nie chce się wierzyć także w fakt, że rolnictwo światowe absorbuje obecnie jeszcze 47 proc. ludzi pracujących.

KAŻDY KRAJ ma wiele potrzeb. Jest ich zwykle więcej, niż możliwości. Często wychodzi się więc z założenia, że skoro fundusze są ograniczone, to trzeba inwestować w wielki przemysł, budować miasta, autostrady. To wszystko dodaje siły i prestiżu. To staje się wizytówką państwa. A rolnictwo? Przecież trudno mówić o dynamicznym rozwoju kraju, opierając się głównie na tym, co wytworzy wieś. I oczywiście będziemy podkreślać z całą mocą, że rolnictwo jest ogromnie ważnym działem gospodarki rolnej, że jesteśmy wspaniałym, jak jeden mąż za jego szybkim rozwojem, że taka jest skala tej pomocy?

NIE ZNAJĄDIEMY kraju, który nie przywiązywałby dużej wagi do gospodarki żywnościowej. Wszędzie trwają poszukiwa-

Z motyką do przodu

sze niemalże 30 osób, a są takie kraje, gdzie wskaźnik ten jest przesłonięty wielokrotnie. Po co, u licha, tyle rąk zajmuje się gospodarką rolną, prowadząc ją w sposób ekstensywny, skoro powinni oni znaleźć pracę i lepsze warunki bytowe w przemyśle, usługach i gdzie indziej? — kontynuują rozważania niektórzy.

POMYŚLIŁY. Jeden jedzie na ośsioku, a inny na motorowerze. Jeden ma samochód i może jechać 80 km na godzinę, a drugi — krowozwina, który — rozwija szybkość ponad 200 km. Jeden orze wolem, drugi — ciągnikiem, trzeci używa całego agregatu maszyn o wysokiej wydajności. W jednym gospodarstwie stosuje się na hektar 600 kg NPK, a w innym — średnio kilka kilogramów, lub w ogóle. Jedni zalecają przy pomocy skutecznej broni chemicznej, inni usiłują walczyć z plagą przy pomocy rąk. Jedni mają duży zasób wiedzy, inni nie potrafia nawet czytać. I nie tylko te czynniki decydują o zbiorach i wynikach hodowli. Jest ich jeszcze wiele. Więc jakże można porównywać rezultaty i szanse?

W OSTATNICH 40 latach liczba ludzi zajmujących się rolnictwem w krajach rozwiniętych zmniejszyła się o połowę. W tym samym okresie zatrudnienie w gospodarce rolnej krajów na dorobku zwiększyło się o 37 proc. W roku 1980 na 100 hektarów użytków rolnych w produkujących państwach będzie 11 osób czynnych zawodowo, podczas gdy w krajach

nia takich rozwiązań, które zapewnią wzrost produkcji. Jeśli nawet są zaspokajane potrzeby wewnętrzne, to przecież artykuły te (dobrej jakości) można coraz łatwiej sprzedać za granicą. Przewiduje się nawet, że w nie tak znowu odległej przyszłości żywność będzie najbardziej atrakcyjnym towarem na rynkach światowych. I tak się z pewnością stanie. Można bowiem rzec: jeśli udogodnień i uciech, ale z jedzenia nikt nie zrezygnuje. Odwrócić: każdy człowiek nie tylko chce mieć pod dostatkiem podstawowych artykułów, ale w szerokim asortymencie i o wysokiej wartości. W menu większości krajów zastyła duża zmiana.

NIE TRZEBA długo szukać odpowiedzi na pytanie: które rejonu świata osiągną największy postęp w gospodarce żywnościowej i mają największe możliwości. Wiadomo: te, które charakteryzuje się najbardziej nowoczesną strukturą społeczno-ekonomiczną, mają rozwinięty przemysł pracujący dla potrzeb wsi, wyszkolonych rolników, a przy tym — wysoki stopień zainwestowania w tę dziedzinę gospodarki.

ANI PIASKI, ani bagna, a tym bardziej stepy czy pustynie nie zaspokoją naszych wymagań. Rolnik z motyką i kosa nie sprosta obowiązkowi. Bez dostawki nowoczesnych środków produkcji nie ma o myśleć o rekordach. Rzeczelną wiedzą rodzi postęp.

Bądźmy więc wszyscy realistami.

MARIAN SUCHOZEBSKI

sport



Zagłębie ponownie liderem Ruch wygrał we Wrocławiu

Po meczach międzynarodowych naszych piłkarzy, wznowiono rozgrywki o mistrzostwo I ligi. Szósta kolejka spotkań przyniosła kilka nieoczekiwanych rezultatów. „O” budził się mistrz Polski Ruch. Piłkarze Ruchu wygrali pierwszy swój mecz w tegorocznych rozgrywkach we Wrocławiu 2:0. Porażka Śląska — dotychczasowego lidera tabeli nie jest jedyną niespodzianką sobotnich spotkań. W czwartej turze — estery drużyny mają identyczny dorobek punktowy, a najlepszy bilans bramkowy ma Zagłębie. W czwartej turze, oprócz Zagłębia, Lecha i Śląska, znajdują się piłkarze Legii, która wygrała z Górnikiem Zabrze 2:0. Ligowa sobota stała pod znakiem sukcesów zespołów z dolnych rejonów tabeli. Prócz Ruchu, dorobek punktowy powiększyły także zespoły Polonii Bytom i Zawiszy. Bydgoszczanie zremisowali w Gdyni z Arką 1:1, a

Polonia uzyskała identyczny rezultat w Łodzi w meczu z ŁKS. Mimo to drużyna bytomska spadła na ostatnie miejsce w tabeli. Druga drużyna bytomska — Szombierki, pokonała na własnym boisku Widzew 3:0, a identyczne zwycięstwo odniosła krakowska Wisła nad GKS Katowice.

Nie udało się i w szóstej kolejce spotkań odnieść zwycięstwa piłkarzom mieleckiej Stali. Prócz Stali meczu nie wygrała jeszcze Polonia. W 6 kolejce spotkań padło 19 bramek.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC — LECH POZNAN 3:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla Zagłębia — Mikołajewski (45 min.), Łaboniewski (57 min.) oraz Szczęsny (78 min.), dla Lecha — Szewczyk (78 min.). Widzów ok. 8 tys.

SZOMBIERKI BYTOM — WIDZEW ŁÓDŹ 3:0 (0:0). Bramki zdobyli: Nagiel 2 (w 62 i 68 min.) oraz Ogaza (83 min.). Widzów: ok. 3 tys.

ARKA GDNIA — ZAWISZA BYDGOSZCZ 1:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla Arki — Kurzepa (68 min.), dla Zawiszy — Kwapiński (43 min.). Widzów ok. 15 tys.

ŚLĄSK WROCŁAW — RUCH CHORZÓW 0:2 (0:1). Bramki zdobyli: Mainwicz (26 min.) i Mikulski (78 min.). Widzów 20 tys.

WISŁA KRAKÓW — GKS KATOWICE 2:0 (2:0). Bramki zdobyli: Iwan — 2 (w 19 i 45 min.) oraz Lipka (64 min.). Widzów 5 tys.

ŁKS — POLONIA BYTOM 1:1 (1:1). Bramki dla ŁKS zdobył Nowak (w 14 min.), dla Polonii Kopicera (42 min.). Widzów ok. 12 tys.

LEGIA WARSZAWA — GÓRNIK ZABRZE 2:0 (0:0). Bramki zdobyli: Adamczyk (w 60 min.) i Majewski (w 77 min.). Widzów ok. 18 tys.

STAL MIELEC 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Bołec (głowa) w 80 min. Widzów 10 tys.

II liga

GRUPA I

1. Zagłębie 8:4 14:8
2. Lech 8:4 9:6
3. Legia 8:4 8:6
4. Śląsk 8:4 5:3
5. Szombierki 7:3 8:6
6. Odra 7:5 5:4
7. Wisła 6:6 12:7
8. ŁKS 6:6 8:6
9. Arka 6:6 8:7
10. Katowice 5:7 7:9
11. Górnik 5:7 7:10
12. Widzew 5:7 6:10
13. Stal 4:8 3:9
14. Zawisza 4:8 5:9
15. Ruch 4:8 3:7
16. Polonia 3:9 4:9

GRUPA II

1. Stocznikowie 3:0 3:0, ROW 3:0 3:0, Małanów 0:0 0:0, Odra Wrocław 1:0 1:0, Bałtyk 1:1, Zagłębie Wałbrzych — Górnik Wałbrzych 2:0, Lechia — Stal Stocznia 1:1, Moto Jędrzychów — Stilon 2:0, Włókniarz Pab. — Chemik Bydgoszcz 2:1.

W tabeli prowadzi Bałtyk przed Zagłębiem, Stal i Górnikiem — wszystkie zespoły po 6 pkt.

II GRUPA

Górnik Jastrzębie — Cracovia 3:0, Motor Lublin — Concordia 3:1, Gwardia Polona 2:1, Start GKS Tychy 0:0, Raków — Stal St. Wola 1:0, Hutnik — Avia 2:1, Ursus — Bron 3:0.

TABELA

1. Śniardwy 6:0 8:9
2. Mławianka 6:1 8:1
3. Mazur 5:1 4:0
4. Agrolkompleks 4:1 4:0
5. Stomil 4:2 4:1
6. Polonia 4:2 2:0
7. Jagiellonia 4:2 1:0
8. Gwardia 3:2 0:0
9. Hutnik 3:2 3:4
10. EKS Łomża 3:2 2:5
11. AZS W-wa 0:2 0:2
12. Wigry 0:4 0:2
13. Warmia 0:4 0:2
14. Okęcie 0:6 0:6
15. ZWAR 0:4 1:8

KLASA A

Grupa białostocka: Sokół — Pro-mieć 4:1, Husar — Włókniarz 3:1, Gwardia — Tur 3:1 (1:0), Jagiellonia — Łampart 2:0 (0:0), Pogon — Puszcza 0:1, Włókniarz Wasilków — Ognisko 1:4, Zakłady mebli: Pro-mieć — Pogon 3:1.

KLASA B

Grupa białostocka: Sokół — Pro-mieć 4:1, Husar — Włókniarz 3:1, Gwardia — Tur 3:1 (1:0), Jagiellonia — Łampart 2:0 (0:0), Pogon — Puszcza 0:1, Włókniarz Wasilków — Ognisko 1:4, Zakłady mebli: Pro-mieć — Pogon 3:1.

KLASA C

Grupa białostocka: Sokół — Pro-mieć 4:1, Husar — Włókniarz 3:1, Gwardia — Tur 3:1 (1:0), Jagiellonia — Łampart 2:0 (0:0), Pogon — Puszcza 0:1, Włókniarz Wasilków — Ognisko 1:4, Zakłady mebli: Pro-mieć — Pogon 3:1.

KLASA D

Grupa białostocka: Sokół — Pro-mieć 4:1, Husar — Włókniarz 3:1, Gwardia — Tur 3:1 (1:0), Jagiellonia — Łampart 2:0 (0:0), Pogon — Puszcza 0:1, Włókniarz Wasilków — Ognisko 1:4, Zakłady mebli: Pro-mieć — Pogon 3:1.

KLASA E

Grupa białostocka: Sokół — Pro-mieć 4:1, Husar — Włókniarz 3:1, Gwardia — Tur 3:1 (1:0), Jagiellonia — Łampart 2:0 (0:0), Pogon — Puszcza 0:1, Włókniarz Wasilków — Ognisko 1:4, Zakłady mebli: Pro-mieć — Pogon 3:1.

KLASA F

Grupa białostocka: Sokół — Pro-mieć 4:1, Husar — Włókniarz 3:1, Gwardia — Tur 3:1 (1:0), Jagiellonia — Łampart 2:0 (0:0), Pogon — Puszcza 0:1, Włókniarz Wasilków — Ognisko 1:4, Zakłady mebli: Pro-mieć — Pogon 3:1.

KLASA G

Grupa białostocka: Sokół — Pro-mieć 4:1, Husar — Włókniarz 3:1, Gwardia — Tur 3:1 (1:0), Jagiellonia — Łampart 2:0 (0:0), Pogon — Puszcza 0:1, Włókniarz Wasilków — Ognisko 1:4, Zakłady mebli: Pro-mieć — Pogon 3:1.

KLASA H

Grupa białostocka: Sokół — Pro-mieć 4:1, Husar — Włókniarz 3:1, Gwardia — Tur 3:1 (1:0), Jagiellonia — Łampart 2:0 (0:0), Pogon — Puszcza 0:1, Włókniarz Wasilków — Ognisko 1:4, Zakłady mebli: Pro-mieć — Pogon 3:1.

KLASA I

Grupa białostocka: Sokół — Pro-mieć 4:1, Husar — Włókniarz 3:1, Gwardia — Tur 3:1 (1:0), Jagiellonia — Łampart 2:0 (0:0), Pogon — Puszcza 0:1, Włókniarz Wasilków — Ognisko 1:4, Zakłady mebli: Pro-mieć — Pogon 3:1.

TELEGRAMY

RIO DE JANEIRO (PAP) — W Brazylii zakończył się mistrzostwo świata juniorów w koszykówce. Tytuł mistrzowski zdobyli koszykarze Stanów Zjednoczonych, którzy w całym turnieju nie ponieśli porażki, odnosząc kolejne zwycięstwa (5 w finale).

W ostatnim meczu finałowym, decydującym o złotych i srebrnych medalach USA pokonała Brazylię 75:35 (41:23). Brazyjski medal zdobyła Argentyna.

HAGA (PAP) — Kolarzka mistrzynią świata zawodowców na rok 1978 została szwajcarska Holenderka Jan Rasmussen. Tytuł mistrzyni przed nią wygrała Thunemann (RFN) i Jeanne-Rene Bernaudou (Francja).

HELSINKI (PAP) — Samochodowy rajd 1000 jezior wygrał Markku Alen przed Ari Vatanenem (oba Finlandia) i Bjornem Waldegardem (Szwecja).

TOKIO (PAP) — W pierwszym meczu eliminacyjnym II mistrzostw świata juniorów do lat 20 w piłce nożnej, reprezentacja Polski pokonała w Omiya Jugosławie 2:0 (0:0). Bramki zdobyli: Palusz w 48 min. i Frankowski w 76 min. W wylocie Polska gra z Indonezją.

WŁADYSŁAWÓW (PAP) — Na szosie pod Władysławowem rozegrano półfinał Pucharu Świata w chodzie sportowym. Zawody potoczyły wyścig klasę polskich chodźców, którzy wygrali bezapelacyjnie — 70 pkt., wyprzedzając Czechosłowację — 44, Rumunię — 39 i Finlandię — 22 pkt.

KATOWICE (PAP) — 5 udziałem 9 zespołów: Gwardia Warszawa, AZS Warszawa, Skry Warszawa, Legia Warszawa, Małanów 0:0, Odra Wrocław, Włókniarz Bydgoszcz, Bałtyk Gdynia, Górnik Zabrze, odbył się w Zabrzu finałowy mecz o Puchar Świata. Trzeci z rzędu, tytuł mistrzowski przypadł w udziale lekkoatletom Górnik Zabrze, którzy zgromadzili 315 pkt. i wyprzedzili Gwardię Warszawa — 309 pkt., AZS Warszawa — 288 pkt., Śląsk Wrocław — 217 pkt., 2. Związek Bydgoszcz — 170 pkt. Podczas dwudniowych zmagań nie osiągnęło rewelacyjnych wyników żadna z grup. W kategorii kobiet najlepszy wynik uzyskała Złota, a najlepszą zawodniczką w kategorii mężczyzn była Złota.

Medycyna rządzi sportem

przez mgr P. Botulinską-giędziej z klas V—VII szkół podstawowych. Chodziło o określenie ich wieku biologicznego i w zależności od rozwoju kośćca prognozowanie dalszego rozwoju. Zawodnicy przecięli na co dzień, że chłopcy o wzroście powyżej 190 cm są chętnie przyjmowani do wojska, a do gier zespołowych w szczególności. Jest to tendencja uświadamiania, powoli zaczyna obowiązywać na krajowych boiskach. Jeśli więc jeszcze do wzrostu dojdą młodzi chłopcy, to dzięki trenerów wyrywanych sobie z rąk. Na razie jednak jest to pobożne życzenie, bo często szkoleniowcy, zgodnie z kanonem wczesnej specjalizacji, zapominają o sprawności ogólnej i uczą kilkunastoletnie dzieci przede wszystkim techniki. Skutki tego notujemy na co dzień, bo wraz ze wzrostem obciążenia treningowych rośnie ilość przeciążeń aparatu ruchu. Tu właśnie, poczynając od planowania treningu, wspólnie z szkoleniowcem widzimy dużą rolę lekarzy. Potem oczywiście konieczna jest stała kontrola nad całym procesem treningowym. Na naszym terenie bardzo dobrze współpracują od dłuższego już czasu z naszą lekarką Renata Bryka — kolarze. Od dwóch lat do pracy też ukladają się współpracownicy z nami kajakarzy i wioślarzy. Wreszcie odwrócić jest ze środowiskiem piłki nożnej i ręcznej.

Ogólnie rzecz biorąc, to od czterech lat znacznie wzrosła rola medycyny w środowisku sportowym naszego regionu. Dzieje się tak głównie dzięki posiadaniu w przychodni gabinetu fizjoterapii i hydroterapii dającym możliwość skutecznego leczenia wszystkich urazów typu — skręcenia stawów czy urazów mięśni. Gabinet pracują codziennie od 8 do 17, mogą więc w porze najdogodniejszej przychodzić wszyscy sportowcy, którzy tego potrzebują. Dużym magnesem jest też nasza sauna.

Kiedy jednak stajemy przed koniecznością zabiegów operacyjnych to dajemy sportowcom szansę wyboru, jak areszt każdemu pacjentowi. Bramkarka Jagiellonii Józef Sikorski, był operowany w Warszawie w Klinice Ortopedycznej przez dr Janusza Garlickiego, ale stopę Łek Krawczyk operował swego czasu ordynator Oddziału Ortopedyczno-Urazowego naszego Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego — dr Kazimierz Molis.

Świat zna wiele różnych metod — mówi Stanisław Ptak — dających z dużym prawdopodobieństwem odpowiedź na to czy badane dziecko będzie dobrym koszykarzem, gimnastykiem czy ciężarowcem. Im wcześniej się to bada, tym bardziej jest skuteczne. Wiemy o nich, ale nie zajmujemy się nimi na szerszą skalę. Do naszych białostockich potrzeb robiliśmy własną br. badania antropometryczne grupie wybranych

Medycyna rządzi sportem

Medycyna rządzi sportem

Medycyna rządzi sportem

Medycyna rządzi sportem

Medycyna rządzi sportem

Medycyna rządzi sportem

Medycyna rządzi sportem

Medycyna rządzi sportem

MŚ w kolarstwie



Jan Jankiewicz wicemistrzem świata

3 Polaków w pierwszej 10

Wielkim sukcesem polskiego kolarstwa zakończył się indywidualny szosowy wyścig kolarzy amatorów o mistrzostwo świata. Zwyciężył Włoch Gianni Giacomini, lecz debiutant w polskim zespole 23-letni Jan Jankiewicz przegrał z nim o przysłówiowy „błysk sprychu” zdobywając tytuł wicemistrza świata. Trzeci był słynny specjalista od wyścigów „na czas” Bernd Drogan z NRD. Ustąpił on czolowej dwójce o 1 sek. W czolowej dziesiątce uplasowała się trzecz Polaków: Jan Jankiewicz, Jan Krawczyk i Ryszard Szurkowski. Takim osiągnięciem nie mogli się pochwalić żaden z pozostałych teamów narodowych.

Trasa sobotniego wyścigu przebiegała w terenie płaskim, miała jednak dwa niewielkie wzniesienia. W niespełna 2 godz. po wyścigu kobiet na starcie indywidualnej szosowej próby stanęło 175 najlepszych na świecie kolarzy-amatorów z 33 krajów, by na ponad 178-kilometrowej trasie wyścigu o ten tytuł mistrzowski.

Wśród nich wystąpiła szóstka białostockich kolarzy: Ryszard Szurkowski, Jan Jankiewicz, Jan Krawczyk, Zbigniew Szczępowski, Ryszard Szurkowski, Janusz Pożak. W naszej ekipie wystartowało więc 3 debiutantów — Szczępowski, Pożak i Jankiewicz. Największe doświadczenie miał Ryszard Szurkowski, który od 1968 r. bez przerwy uczestniczył w mistrzostwach świata.

Niemal zaraz po starcie rozpoczęły się próby rozważania stawki. Polacy przez cały czas jechali bardzo czujnie i aktywnie. Nie pozwalali na wypracowanie rywala zbyt wielkiej przewagi, a sami wykonywali się do decydującej akcji. Gdy do mety było ok. 40 km na samym końcu szosowej próby, Jan Krawczyk uzyskał ok. 15 sek. przewagi i rozzerwał peleton. Z Polakiem uformowała się ok. 40 osobowa grupa.

Nie startowali w tej kategorii Ryszard Szurkowski i Jankiewicz. Nad pozostałymi kolarzami miała ona w tym momencie ponad 2 min. przewagi.

Gdy do mety pozostało 20 km z inicjatywą Amerykanina Georgea Mounta — 6 kolarza Igrzysk w Montrealu, uformowała się 4-osobowa czolówka, w której znaleźli się także Jankiewicz, Millard (W. Brytania) oraz Holender Wijnands. Prowadzili oni przez dłuższy czas, a gdy przeciwnicy pod wodzą Drogana zorganizowali skuteczny pościg, Jan Jankiewicz pokazał wielką klasę. W momencie, gdy ucieczka została „skasowana” zaatakował powrotnie pociągając za sobą Millarda i Drogana. Trójka ta dobiegła do mety, a Jankiewicz zwyciężył.

Na 450 m przed metą zaatakował Millard, a później na atak zdecydował się po dojeździe Anglika Jankiewicz. Do mety było zaledwie 250 m. Chytrze rezerwujący sily Giacomini (nie wychodził na prowadzenie przez ostatnie kilometry) na finiszu wy-

ścigu pokonał Jankiewicza o 1 sek. W czolowej dziesiątce uplasowała się trzecz Polaków: Jan Jankiewicz, Jan Krawczyk i Ryszard Szurkowski. Takim osiągnięciem nie mogli się pochwalić żaden z pozostałych teamów narodowych.

Trasa sobotniego wyścigu przebiegała w terenie płaskim, miała jednak dwa niewielkie wzniesienia. W niespełna 2 godz. po wyścigu kobiet na starcie indywidualnej szosowej próby stanęło 175 najlepszych na świecie kolarzy-amatorów z 33 krajów, by na ponad 178-kilometrowej trasie wyścigu o ten tytuł mistrzowski.

Wśród nich wystąpiła szóstka białostockich kolarzy: Ryszard Szurkowski, Jan Jankiewicz, Jan Krawczyk, Zbigniew Szczępowski, Ryszard Szurkowski, Janusz Pożak. W naszej ekipie wystartowało więc 3 debiutantów — Szczępowski, Pożak i Jankiewicz. Największe doświadczenie miał Ryszard Szurkowski, który od 1968 r. bez przerwy uczestniczył w mistrzostwach świata.

Niemal zaraz po starcie rozpoczęły się próby rozważania stawki. Polacy przez cały czas jechali bardzo czujnie i aktywnie. Nie pozwalali na wypracowanie rywala zbyt wielkiej przewagi, a sami wykonywali się do decydującej akcji. Gdy do mety było ok. 40 km na samym końcu szosowej próby, Jan Krawczyk uzyskał ok. 15 sek. przewagi i rozzerwał peleton. Z Polakiem uformowała się ok. 40 osobowa grupa.

Nie startowali w tej kategorii Ryszard Szurkowski i Jankiewicz. Nad pozostałymi kolarzami miała ona w tym momencie ponad 2 min. przewagi.

Medycyna rządzi sportem

Medycyna rządzi sportem

Medycyna rządzi sportem

Medycyna rządzi sportem

Medycyna rządzi sportem

Medycyna rządzi sportem

Medycyna rządzi sportem

Medycyna rządzi sportem

Medycyna rządzi sportem

Medycyna rządzi sportem

Medycyna rządzi sportem

Medycyna rządzi sportem

metrach minął o centymetry nieco zmęczonego Jankiewicza, który chyba zmęczony został nieco wcześniejszymi liniami na szosie. Brazyjski medal mistrzostw świata wywalczył Drogan, a rewanż na Millard był czwarty. Z grupy najszybszy był kolejny zawodnik NRD Petermann, a w czolówce zameldowali się także Krawczyk i Szurkowski zajmując 7 i 8 miejsce. Wyścig ukończyło 114 kolarzy.

WYNIKI WYŚCIGU INDYWIDUALNEGO

1. Gianni Giacomini (Włochy) 4:19:28; 2. Jan Jankiewicz (Polska) — 4:19:29; 3. Bernd Drogan (NRD) — strata 1 sek.; 4. Robert Millard (W. Brytania) — strata 4 sek.; 5. Andreas Petermann (NRD) — strata 12 sek.; 6. Jan Bogaert (Belgia) — strata 25 sek.; 7. Jan Krawczyk (Polska); 8. Ryszard Szurkowski (Polska); 9. Richard Trinkl (Szwajcaria); 10. Nenczo Strajkow (Bulgaria).

Miejsca kolejnych polaków: 66. Zbigniew Szczępowski — strata 5 min. 21 sek.; 67. Janusz Pożak; 68. Krzysztof Sulka — obaj ten sam czas co Szczępowski.

Lekkoatleci walczyli w Poznaniu

Łomża awansowała do II ligi

Na sotorowym stadionie poznańskiej Olimpii walczyli w minionym tygodniu lekkoatleci z białostockich zespołów o II-ligowe punkty. Walka o każdy punkt była zacięta. Obrona rekordu w tym roku, zespołu tego klubu z II ligi. Trwa więc już pasja budowlanych. Co na to Zarząd klubu?

W grupie północnej awans wywalczyli Gwardia Olsztyn — gromadząc 338 pkt. i AZS Gdańsk — 270 pkt.

A oto ciekawe wyniki jakie uzyskał białostocki w Poznaniu: Kazimierz Borowicz (Podl.) wygrał dziesięciobój i wynikiem 6877 pkt. ustanowił nowy rekord okręgu, Mirosław Rudnik (Podl.) wygrał 3 km z przeszkodami w czasie 8:56,7, a w mocno obsadzonej biegu na 1500 m triumfował Jerzy Młodziej (Jag.) w czasie 3:49,8. Trzecie miejsce w tym biegu zajął aktualny rekordzista Polski Henryk Wasilewski (Orkan). W skoku wzwyż kobiet zwyciężyła Elżbieta Krawczyk — 185 cm. (ma)

Spory sukces zanotowali lekkoatleci łomżyńscy, którzy w miniony piątek na własnym stadionie wywalczyli awans do II ligi drużynowej.

W zawodach tych startowało 11 zespołów, a tylko 2 mogły awansować. Po pierwszej, wiosennej rundzie rozgrywek w grupie tej prowadził Wisła Płock mająca 83 pkt., a WFS Łomża była na drugim miejscu z 65 pkt. Trzecie miejsce zajmował Naprzód Brwinów. Drugi raz rozgrywek, właśnie zawody łomżyńskie, wygrała WFS Łomża gromadząc 91 pkt. przed Wisłą — 88 pkt. i Naprzodem — 67 pkt. Łącznie w eliminacjach triumfowała Wisła — 171 pkt. przed WFS Łomżą — 166 pkt. i Naprzodem — 115 pkt. Dwa pierwsze zespoły wywalczyły awans.

W zawodach tych startowało 11 zespołów, a tylko 2 mogły awansować. Po pierwszej, wiosennej rundzie rozgrywek w grupie tej prowadził Wisła Płock mająca 83 pkt., a WFS Łomża była na drugim miejscu z 65 pkt. Trzecie miejsce zajmował Naprzód Brwinów. Drugi raz rozgrywek, właśnie zawody łomżyńskie, wygrała WFS Łomża gromadząc 91 pkt. przed Wisłą — 88 pkt. i Naprzodem — 67 pkt. Łącznie w eliminacjach triumfowała Wisła — 171 pkt. przed WFS Łomżą — 166 pkt. i Naprzodem — 115 pkt. Dwa pierwsze zespoły wywalczyły awans.

W zawodach tych startowało 11 zespołów, a tylko 2 mogły awansować. Po pierwszej, wiosennej rundzie rozgrywek w grupie tej prowadził Wisła Płock mająca 83 pkt., a WFS Łomża była na drugim miejscu z 65 pkt. Trzecie miejsce zajmował Naprzód Brwinów. Drugi raz rozgrywek, właśnie zawody łomżyńskie, wygrała WFS Łomża gromadząc 91 pkt. przed Wisłą — 88 pkt. i Naprzodem — 67 pkt. Łącznie w eliminacjach triumfowała Wisła — 171 pkt. przed WFS Łomżą — 166 pkt. i Naprzodem — 115 pkt. Dwa pierwsze zespoły wywalczyły awans.

W zawodach tych startowało 11 zespołów, a tylko 2 mogły awansować. Po pierwszej, wiosennej rundzie rozgrywek w grupie tej prowadził Wisła Płock mająca 83 pkt., a WFS Łomża była na drugim miejscu z 65 pkt. Trzecie miejsce zajmował Naprzód Brwinów. Drugi raz rozgrywek, właśnie zawody łomżyńskie, wygrała WFS Łomża gromadząc 91 pkt. przed Wisłą — 88 pkt. i Naprzodem — 67 pkt. Łącznie w eliminacjach triumfowała Wisła — 171 pkt. przed WFS Łomżą — 166 pkt. i Naprzodem — 115 pkt. Dwa pierwsze zespoły wywalczyły awans.

W zawodach tych startowało 11 zespołów, a tylko 2 mogły awansować. Po pierwszej, wiosennej rundzie rozgrywek w grupie tej prowadził Wisła Płock mająca 83 pkt., a WFS Łomża była na drugim miejscu z 65 pkt. Trzecie miejsce zajmował Naprzód Brwinów. Drugi raz rozgrywek, właśnie zawody łomżyńskie, wygrała WFS Łomża gromadząc 91 pkt. przed Wisłą — 88 pkt. i Naprzodem — 67 pkt. Łącznie w eliminacjach triumfowała Wisła — 171 pkt. przed WFS Łomżą — 166 pkt. i Naprzodem — 115 pkt. Dwa pierwsze zespoły wywalczyły awans.

W zawodach tych startowało 11 zespołów, a tylko 2 mogły awansować. Po pierwszej, wiosennej rundzie rozgrywek w grupie tej prowadził Wisła Płock mająca 83 pkt., a WFS Łomża była na drugim miejscu z 65 pkt. Trzecie miejsce zajmował Naprzód Brwinów. Drugi raz rozgrywek, właśnie zawody łomżyńskie, wygrała WFS Łomża gromadząc 91 pkt. przed Wisłą — 88 pkt. i Naprzodem — 67 pkt. Łącznie w eliminacjach triumfowała Wisła — 171 pkt. przed WFS Łomżą — 166 pkt. i Naprzodem — 115 pkt. Dwa pierwsze zespoły wywalczyły awans.

W zawodach tych startowało 11 zespołów, a tylko 2 mogły awansować. Po pierwszej, wiosennej rundzie rozgrywek w grupie tej prowadził Wisła Płock mająca 83 pkt., a WFS Łomża była na drugim miejscu z 65 pkt. Trzecie miejsce zajmował Naprzód Brwinów. Drugi raz rozgrywek, właśnie zawody łomżyńskie, wygrała WFS Łomża gromadząc 91 pkt. przed Wisłą — 88 pkt. i Naprzodem — 67 pkt. Łącznie w eliminacjach triumfowała Wisła — 171 pkt. przed WFS Łomżą — 166 pkt. i Naprzodem — 115 pkt. Dwa pierwsze zespoły wywalczyły awans.

W zawodach tych startowało 11 zespołów, a tylko 2 mogły awansować. Po pierwszej, wiosennej rundzie rozgrywek w grupie tej prowadził Wisła Płock mająca 83 pkt., a WFS Łomża była na drugim miejscu z 65 pkt. Trzecie miejsce zajmował Naprzód Brwinów. Drugi raz rozgrywek, właśnie zawody łomżyńskie, wygrała WFS Łomża gromadząc 91 pkt. przed Wisłą — 88 pkt. i Naprzodem — 67 pkt. Łącznie w eliminacjach triumfowała Wisła — 171 pkt. przed WFS Łomżą — 166 pkt. i Naprzodem — 115 pkt. Dwa pierwsze zespoły wywalczyły awans.

W zawodach tych startowało 11 zespołów, a tylko 2 mogły awansować. Po pierwszej, wiosennej rundzie rozgrywek w grupie tej prowadził Wisła Płock mająca 83 pkt., a WFS Łomża była na drugim miejscu z 65 pkt. Trzecie miejsce zajmował Naprzód Brwinów. Drugi raz rozgrywek, właśnie zawody łomżyńskie, wygrała WFS Łomża gromadząc 91 pkt. przed Wisłą — 88 pkt. i Naprzodem — 67 pkt. Łącznie w eliminacjach triumfowała Wisła — 171 pkt. przed WFS Łomżą — 166 pkt. i Naprzodem — 115 pkt. Dwa pierwsze zespoły wywalczyły awans.

W zawodach tych startowało 11 zespołów, a tylko 2 mogły awansować. Po pierwszej, wiosennej rundzie rozgrywek w grupie tej prowadził Wisła Płock mająca 83 pkt., a WFS Łomża była na drugim miejscu z 65 pkt. Trzecie miejsce zajmował Naprzód Brwinów. Drugi raz rozgrywek, właśnie zawody łomżyńskie, wygrała WFS Łomża gromadząc 91 pkt. przed Wisłą — 88 pkt. i Naprzodem — 67 pkt. Łącznie w eliminacjach triumfowała Wisła — 171 pkt. przed WFS Łomżą — 166 pkt. i Naprzodem — 115 pkt. Dwa pierwsze zespoły wywalczyły awans.

W zawodach tych startowało 11 zespołów, a tylko 2 mogły awansować. Po pierwszej, wiosennej rundzie rozgrywek w grupie tej prowadził Wisła Płock mająca 83 pkt., a WFS Łomża była na drugim miejscu z 65 pkt. Trzecie miejsce zajmował Naprzód Brwinów. Drugi raz rozgrywek, właśnie zawody łomżyńskie, wygrała WFS Łomża gromadząc 91 pkt. przed Wisłą — 88 pkt. i Naprzodem — 67 pkt. Łącznie w eliminacjach triumfowała Wisła — 171 pkt. przed WFS Łomżą — 166 pkt. i Naprzodem — 115 pkt. Dwa pierwsze zespoły wywalczyły awans.

Medale Polaków w Melbourne

Polak Leszek Swornowski zdobył brązowy medal w indywidualnym turnieju szpadowym. Złoty medal wywalczył — Philippe Riboud (Francja) a srebrny Węgier Ernő Kolczonay.

T

